Czwartek PZB MUSI PRZEJŚĆ DO OFENSYWY str. 2

PRZEGLĄD SPORTOWY

23 STYCZNIA 1958 | Nr 13 (3037) | Rok założenia 1921 | REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA | UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział informacji 89106 | CENA 80 groszy

STREFA PÓŁNOCNA ZIMOWEGO PUCHARU rozlosowana

Początek meczów: godz. 12

KOMISJA organizacyjna zimowego pucharu piłkarskiego dokonała w środę, 22 bm. w obecności wiceprezesa WOZPN R. Lisiewicza, losowania par 1 rundy turnieju. Przed losowaniem ustalono, że tylko w 2 wypadkach konieczne jest łączenie okręgów do jednej puli rozgrywkowej, a mianowicie dwie drużyny Poznania dołączono do Łodzi, a 2 białostockie do Olsztyna.

Wszystkie okręgi rozpoczyna ją turniej w dniu 2 lutego, natomiast kończą w różnych terminach:

Koszalin, Szczecin, Olsztyn, Lublin, w dniu 16 lutego
Gdańsk i Bydgoszcz w dniu 23 lutego,
a Łódź i Warszawa dopiero w dniu 2 marca.

W eliminacjach do puli strefowej, w której grać będzie 8 drużyn, a więc: 3 zespoły I ligowe oraz 5 przedstawicieli okręgów, po 1 z Łodzi i Warszawy i 3 wyłonionych z następujących spotkań: Koszalin — Szczecin, Olsztyn — Lublin i Bydgoszcz — Gdańsk.

Początek wszystkich meczów ustalono na godzinę 12.

Oto wykaz par turniejowych według poszczególnych okręgów:

WARSZAWA
2 luty:

1. LKS Błonie — LKS Mazur Karczew
2. LZS Ryki — Orlęta Dęblin
3. Wisła Płock — WKS Kabewiak I
4. Polonia W-wa — wolny los
5. Ruch Piaseczno — Okęcie I Warszawa
6. Okęcie II — Żyrardowianka
7. Piast Piastów — Gwardia II Warszawa
8. Marymont — Kepianka Warszawa
9. KS Zawisza Babice — Ząbkovia Ząbki
10. Lechia II Grodzisk — Dźwig Warszawa
11. Świt Warszawa — Farmacja II Tarchomin
12. WKS Kabewiak II — Legia Ib Warszawa
13. Lechia I Grodzisk — Mazur Radzymin
14. Jedwabnik Milanówek — Syrena Warszawa
15. Farmacja I — Huragan Wołomin
16. Lotnik Warszawa — wolny los

ŁÓDŹ — POZNAŃ
2 luty:

1. Kutnowianka — Lotnik Poznań
2. Start II Łódź — Orkan Łódź
3. Finjeden Żychlin — wolny los
4. A-2 Łódź — Dziewiarski KS Łódź
5. LZS Pilica N. Miasto — Lechia Tomaszów
6. LZS Tuszyn — Zjednoczenie Łódź
7. Włókniarz Zelów — Concordia Piotrków
8. Wł. Moszczenica — Pilica Tomaszów
9. Warta Sieradz — Prosna Kalisz
10. Tęcza Łódź — Wł. Pabianice
11. Metalowiec Łódź — Start I Łódź
12. Stal Głowno — Widzew
13. Boruta Zgierz — wolny los
14. Kolejarz Łódź — Korona Łódź
15. Czarni Radomsko — wolny los
16. Olimpia Łódź — Społem Łódź

BYDGOSZCZ
2 luty:

1. Gopło Kruszwica — Szturmowiec Inowrocław
2. Pomorzanin III Toruń — Stal II Włocławek
3. LZS Czerniewice — Celuloza Włocławek

pod „PUCHAR"

T. Jankowski — zwycięzca skróconego maratonu narciarskiego o mistrzostwo okręgu tatrzańskiego
Fot. CAF

Toto-Lotek potwierdza rekordową nagrodę

PP. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w Konkursie Toto-Lotek z dnia 19.1.1958 r. odszukano 1 rozwiązanie z 6 trafieniami — nagroda 3.348.332 złote, około 305 rozwiązań z 5 trafieniami — nagrody po 11.000 zł, około 16.700 rozwiązań z 4 trafieniami — nagrody po 200 zł i ponad 270.000 rozwiązań z 3 trafieniami — nagrody po 12 zł.

PP. Totalizator Sportowy zawiadamia, że najbliższe losowanie Toto-Lotka odbędzie się w dniu 26.1.1958 r. w Poznaniu w przerwie spotkania bokserskiego o mistrzostwo II ligi AZS Poznań — Pafawag Wrocław.

Przekroczyliśmy 47 tysięcy

Czy na finiszu głosowania padnie rekord OLIMPIJSKI

nadesłanych kuponów w Konkursie — Plebiscycie?

W REDAKCJI niebywała emocja — wszyscy oczekujemy z napięciem pobicia olimpijskiego rekordu. W zeszłorocznym Konkursie-Plebiscycie „PS" na 10 najlepszych sportowców 1956 roku nadesłano 50.332 kupony. Do tej chwili otrzymaliśmy 47.221 kuponów i prawie pewne jest, że rekord wszystkich Konkursów-Plebiscytów naszej gazety, organizowanych od 30 lat zostanie ponownie pobity.

W środę minął termin nadsyłania kuponów — w czwartek i ewentualnie w piątek oczekujemy jeszcze poczty z datą stempla na kopercie najpóźniej 22 stycznia i wówczas będziemy mieli ogólną ilość głosów, jakie złożyli Czytelnicy na nasz tegoroczny Konkurs-Plebiscyt. Do rekordu zeszłorocznego brakuje więc teraz jeszcze tylko niewiele ponad 3000 kuponów.

Wyniki naszego tegorocznego Konkursu - Plebiscytu bez względu na końcowy rezultat można więc już dziś określić jako znakomite. Wystarczy zwrócić uwagę, że rok temu Czytelnicy nasi byli pod świeżym wrażeniem niedawno zakończonych Igrzysk Olimpijskich w Melbourne, mieli więc jak gdyby dodatkowego bodźca do uczestniczenia w głosowaniu w Konkursie-Plebiscycie 1956, nic więc dziwnego, że zeszłoroczny Konkurs-Plebiscyt przyniósł nowy rekord pod względem ilości nadesłanych kuponów.

W tym roku Konkurs-Plebiscyt „PS" odbywa się w innej zgoła atmosferze, kiedy dawno już przebrzmiały echa wielkich wydarzeń na stadionach całej Europy. A jednak okazało się, że nie zatarły się w pamięci naszych Czytelników sukcesy polskich sportowców na arenach europejskich, skoro tak licznie wzięli oni udział w dorocznym głosowaniu. Cieszy nas to ogromnie, bo przecież wyjdzie to na dobre i samemu Plebiscytowi. Tak wielka ilość ku-

13-letnia fenomenalna pływaczka australijska Ilsa Konrads
Fot. CAF

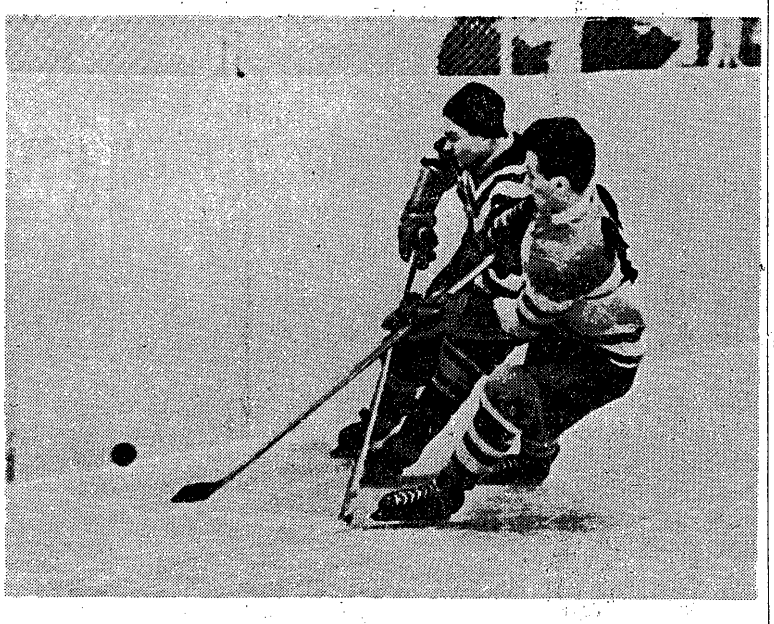

ZSRR — Polska 6:1. Ogórczyk walczy o krążek z Chłystowem
Fot. CAF

W Egipcie odbywa się doroczny wyścig kolarski dookoła Egiptu Nasze zdjęcie przedstawia finisz kolarzy na I etapie wyścigu
Fot. CAF

pod „PLEBISCYT"

ODPOWIEDŹ nr 1

W ZWIĄZKU z naszym trzykrotnie powtarzanym wołaniem w sprawie budowy Torwaru otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Towarzyszu Redaktorze.

Sądzę, że ktoś musi się jednak na te Wasze numerowane wołania w sprawie Torwaru odezwać. Proponuję Wam odwróconą konferencję prasową, tzn. byście Wy zaprosili zainteresowanych do Waszej Redakcji na konferencję.

Równocześnie zgłaszam gotowość zjawienia się na tej konferencji przedstawicieli inwestora tj. GKKF wraz ze wszystkimi materiałami.

Z-ca Przewodn. GKKF
(—) M. Jekiel

Groziło już, że nasze wołanie zmieni się w przysłowiowe wołanie na puszczy. Nie odezwało się ani Ministerstwo Kontroli, ani Prokuratura. Z pomocą zgłosił się natomiast GKKF. Propozycja tow. M. Jekiela rokuje — jak sądzimy — że sprawa ruszy z miejsca. Konferencję, o której mowa w powyżej zamieszczonym liście, niebawem spróbujemy zorganizować zapraszając wszystkich zainteresowanych.

Piłkarze Gwardii już w Chartumie

CHARTUM. Piłkarski zespół warszawskiej Gwardii po zakończeniu tournée po Egipcie, przybył we wtorek 21. bm. do stolicy Sudanu — Chartumu. Przybycie Polaków wywołało żywiołową manifestację przyjaźni polsko-sudańskiej.

Gospodarze zaproponowali zespołowi polskiemu rozegranie czterech spotkań. Pierwsze ma odbyć się 24 bm. i przeciwnikiem Gwardii będzie reprezentacja Sudanu. Drużyna polska najprawdopodobniej rozegra tylko trzy spotkania, gdyż zespół jest już zmęczony.

Lekkoatleci CSR w Hiszpanii

PRAGA, 22.1. (tel. wł.) Dziś z Pragi do Hiszpanii wyjechali dwaj długodystansowcy Czechosłowacccy — Emil Zatopek i Mirosław Jurek. Będą oni uczestniczyć w niedzielnym biegu na przełaj w San Sebastian. Start biegaczy czechosłowackich będzie pierwszym startem lekkoatletów z krajów demokracji ludowej na Półwyspie Pirenejskim.

W tym roku obsada tradycyjnego biegu w San Sebastian jest bardzo silna. Wezmą w nim udział obok Czechosłowaków długodystansowcy Francji, Belgii, Portugalii, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii, a start swój zapowiedzieli m. in. rewelacyjny zwycięzca z Sao Paulo — Manuel Faria (Portugalia) i posiadacz najlepszego wyniku na świecie w biegu na 10 km w 1957 — Anglik Knight.

(F. Ch.)

Polski alpinista wyrusza na podbój Dhaulagiri

W ŚRODĘ, w siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego odbyła się pożegnalna lampka wina z okazji zbliżającego się już wyjazdu dr Jerzego Hajdukiewicza przez Indie do Nepalu, gdzie wraz z 5 szwajcarskimi alpinistami pod kierunkiem Wernera Stauble z Zurychu weźmie on udział w wyprawie na niezdobyty dotychczas szczyt Himalajów Dhaulagiri, wysokości (wg. ostatnich szwajcarskich źródeł) 8222 metry.

W PKOl zebrali się przedstawiciele GKKF, PKOl, Klubu Wysokogórskiego, prasy i radia. Krótkie pożegnalne przemówienia, zakończone wzniesieniem toastów za powodzenie wyprawy i szczęśliwy powrót, wygłosili — p.o. prezesa Klubu Wysokogórskiego Zdzisław Kozłowski, wiceprzewodniczący GKKF Jan Zajdel, sekretarz generalny PKOl Tomasz Lempart.

Dr Hajdukiewicz odpowiedział na życzenia, dziękując wszystkim, którzy umożliwili mu wzięcie udziału w wyprawie, a szczególnie przewodniczącemu GKKF i PKOl Włodzimierzowi Reczkowi, Ministerstwu Żeglugi, kolegom klubowym, przedstawicielom prasy i radia oraz setkom Polaków, którzy z całego świata, na wiadomość o planowanych zamierzeniach nadesłali wzruszające dowody zainteresowania i sympatii.

Serdeczne pozdrowienia dla polskich ludzi Gór
Hajdukiewicz

W udzielonym przedstawicielowi „Przeglądu Sportowego" wywiadzie **dr Hajdukiewicz** oświadczył co następuje:

„Himalaizm" — to pojęcie w naszym kraju nieco egzotyczne i przez to często niewłaściwie komentowane. Wyprawa na zdobycie jednego z 14 przekraczających wysokość 8000 m szczytów świata (niezdobyte są dotychczas trzy: Dhaulagiri — 8222 m, Gasherbrum I — 8068 m i Shiha Pangma — 8013 m) — to nie są ani zawody lekkoatletyczne ze wspólnym startem i określoną metą, ani walka, prowadząca do wyeliminowania jednego z przeciwników. Ta wielka gra, wielka przygoda polega na zupełnej niepewności, czy uda się zdobyć niedostępny szczyt, a powodzenie wyprawy jest w głównej mierze uzależnione od wysiłku całego zespołu.

Proszę mi wierzyć, że nie mówię tego, żeby się asekurować, ale szczyt zdobywają w jednakowym stopniu wszyscy członkowie wyprawy — i ten, co zawiaduje bazą materiałową i ten, który dostąpi szczęścia i stanie na szczycie. Mount Everestu nie zdobył ani Hillary, ani Tensing, a zdobyła go ekspedycja W. Brytanii.

Jeśli dane mi będzie osiągnięcie szczytu Dhaulagiri, będę szczęśliwy, że spełnię życzenia moich wszystkich rodaków i zatknę na jego wierzchołku biało-czerwony proporczyk, który wręczono mi w tym celu przed chwilą.

14 zespołów udaje się w tym roku na zdobycie owych 3 szczytów mierzących ponad 8 tysięcy metrów — „tronami bogów" zwanych. Jestem dumny i szczęśliwy, że jako Polak znajdę się w składzie jednego z nich".

Rozm. **E. Cunge**

TKKF za inicjatywą „PS"

Coraz bliżej zmartwychwstania Biegów Narodowych

JUŻ dziś, w parę dni po rzuceniu idei wskrzeszenia Biegów Narodowych, mamy realne podstawy do twierdzenia, że impreza zmartwychwstanie w nowej glorii i przysporzy naszej lekkoatletyce wiele młodych talentów. W poprzednim numerze zamieściliśmy wypowiedź znanego działacza Jana Mulaka, który do naszej propozycji ustosunkował się przychylnie. Dziś na ten sam temat rozmawiamy z przedstawicielem jednej z „zamieszanych" w naszą propozycję organizacji. Głos ma prezes Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, Feliks Kędziorek.

— Biegi Narodowe mają naprawdę piękną i wielką tradycję. Zbiurokratyzowany system odgórnego planowania wypaczył niestety ich sens. Ale te wypaczenia nie mogą przesłonić prawdziwych wartości tej imprezy i jak najbardziej celowe jest obecnie reaktywowanie jej, oczywiście według nowych zasad. TKKF gorąco popiera tę inicjatywę „Przeglądu Sportowego" chętnie przyjmując zaproszenie do współpracy. Pragnę jednak od razu podkreślić, że Biegi Narodowe potrzebują, moim zdaniem, jednego organizatora generalnego, którym może być oczywiście tylko PZLA. My się chętnie przyłączymy do tej akcji, ale kierownictwo jej powinno pozostawać w rękach fachowców.

— Jakie nowe zasady powinny być zdaniem pana wprowadzone do organizacji Biegów?

— Oto podstawowa zasada, która powinna być ściśle przestrzegana — Biegi Narodowe powinny być wynikiem konkretnych zainteresowań i przygotowań osób pragnących wypróbować swe zdolności i umiejętności. W żadnym razie nie mogą być rezultatem przypadkowej akcji, jak to miało miejsce dawniej, gdy „zawodników" ściągano na start w wyniku ulicznych niemal łapanek.

— Czy ma pan jakieś uwagi organizacyjne?

— Mam kilka uwag, w trybie raczej dyskusyjnym. Proszę to potraktować jako mój głos w dyskusji, gdyż sprawa ta będzie dopiero rozpatrywana przez naszą Komisję Programowo Szkoleniową i Prezydium Zarządu TKKF. Moje uwagi wstępne dotyczą pewnych form organizacyjnych Biegów. Otóż wydaje mi się, że pierwszym etapem powinna być akcja propagandowa w celu organizowania w klubach, ogniskach TKKF, LZS-ach, szkołach i wszelkich zainteresowanych instytucjach zespołów, przygotowujących się do Biegów Narodowych. Kampania ta powinna zakończyć się ewentualnie badaniem lekarskim zgłoszonych kandydatów.

— Czy ma pan już jakieś konkretne propozycje co do terminu?

— Zakończenie tej akcji — do 30 kwietnia. Następny etap, to okres treningowo przygotowawczy, który objąłby cykl ćwiczeń i treningów pod okiem instruktora. Trwałby on co najmniej miesiąc lub nawet dłużej —gdzieś do pierwszych dni czerwca. W tym okresie można

pod „BIEGI"

Czym prędzej tym lepiej

PZB musi przejść DO OFENSYWY w obronie pięściarstwa

Z pobytu polskich bokserów w Jugosławii. Po jednym z ciosów Pietrzykowskiego, jego jugosłowiański przeciwnik Maric znalazł się za linami ringu. Spotkanie wygrał na punkty Pietrzykowski. Fot. CAF

UKAZAŁA się ostatnio masa publikacji o boksie w gazetach różnych kierunków i zainteresowań. Oczywiście nie mogło być inaczej, bowiem opinia publiczna od wielu miesięcy obserwuje wielką dyskusję toczącą się wokół tej dziedziny sportu. Wszyscy są poważnie zainteresowani jej przebiegiem i czekają na wyniki.

Nie można się dziwić różnym niefachowym wypowiedziom, bowiem w takich okolicznościach każdy uważa, iż ma coś do dodania, każdy ma swoje obserwacje. Opinie są niejednokrotnie bardzo sprzeczne, a najwięcej traci na tym boks. Cóż może bowiem wyrządzić tej dziedzinie sportu większą stratę, niż np. wypowiedź lekarza — doskonałego fachowca, ale daleko stojącego od zagadnień bokserskich.

Który ojciec pozwoli swojemu synowi na uprawianie boksu, jeśli przeczytał np. w „Trybunie Ludu" artykuł dr Józefa Millera. Kto zapisze się do klubu „Sarmata" jeśli w felietonie Kopalińskiego w niedzielnym „Życiu Warszawy" przeczytał, iż kierownictwo tego klubu rzekomo dzwoniło do szpitala z zapytaniem, kiedy Lewandowski będzie zdrów, bo jest potrzebny w następnym meczu.

NIE ZAWSZE WSZYSTKO JEST SŁUSZNE

Wydaje się, iż obydwaj autorzy przesadzili poważnie, wykorzystując bardzo atrakcyjny temat. Mojemu przyjacielowi, znakomitemu chirurgowi, dr Józefowi Millerowi dałbym się pokrajać na kawałeczki, wierząc święcie, iż zostałbym zeszyty przez niego dokładnie, poskładany kunsztownie, że spod jego ręki wyszedłbym lepiej ukształtowany, niż przez matkę naturę. Ale w sprawach bokserskich mam do niego mniejsze zaufanie, bowiem nie jest w nich dostatecznie zorientowany, twierdząc np. iż ostatnio poważnie zwiększyła się siła ciosu, a jednocześnie nie wzrosła odporność ludzkiej czaszki. Zawsze przecież byli pięściarze o potężnym „kopie" jak choćby Kolczyński, Chmielewski, Świerk, Skałecki, Piłat i zawsze byli tacy pięściarze jak Sipiński, Kajnar, Polus, którzy ciosem nie mogli krzywdy zrobić nawet dziecku. Tak wiele od dziesiątków lat się w pięściarstwie nie zmieniło, żeby na ten karb zapisywać wzrost urazowości w pięściarstwie.

Tutaj ma się sprawa podobnie jak z Toto-Lotkiem. czym więcej grających, tym więcej wygranych. W boksie czym więcej pięściarzy, tym więcej różnych przypadków, którymi może zainteresować się medycyna. Więcej zapewne urazów i kontuzji zdarzy się wśród 14.000 pięściarzy zarejestrowanych po wojnie, niż wśród 4000 zapisanych w kartotekach PZB w roku 1939.

JEŚLI WIĘCEJ, TO TAKŻE LEPIEJ

Ale my mamy prawo i obowiązek dążyć do tego, by równie mało było wypadków i kontuzji wśród 14.000 jak i wśród 1000. Wszystko idzie naprzód, wszystko się na świecie zmienia i ulepsza. Muszą się także zmienić i ulepszyć przepisy w boksie. Nauka musi być tutaj wykorzystana w całej rozciągłości. **Śmiem jednak twierdzić, iż współpraca naukowców i lekarzy z PZB jest u nas bardzo mizerna.** Sądzę, że wina jest obustronna. Miałem okazję kilka razy w życiu przypatrzeć się pracy poradni sportowo-lekarskich. Powstanie takich placówek uważam za wielkie osiągnięcie, ale czy mają one już wypracowaną metodykę pracy, czy można z całą pewnością powiedzieć, że stały się one fachowymi stacjami opieki nad zdrowiem zawodników.

Na pewno nie są one jeszcze idealne, ale moim zdaniem nie ze swojej winy. Za mała jest współpraca związków z poradniami. Czy lekarza badającego Lewandowskiego nie zastanowił fakt, iż ten pięściarz przegrał kolejno tyle walk przez tko, czy ten fakt nie nasunął mu żadnych wątpliwości. Nie byłem przy badaniu, ale sądzę, iż lekarz nie spojrzał nawet na jego rekordową listę, bo w przeciwnym wypadku na pewno by się zastanowił, iż coś nie jest w porządku.

Czy w porządku jest, iż lekarz BBTS Bielsko nie zaalarmował delegata PZB i lekarza tego związku, iż Żmijewski powinien przynajmniej przez cztery tygodnie pauzować po faktycznym nokaucie w walce z jugosłowiańskim przeciwnikiem, czy wreszcie prowadzony jest odpowiedni wywiad lekarski co do stanu zdrowia wielu pięściarzy.

WIĘCEJ MEDYCYNY

Znany przedwojenny pięściarz Ożarek, obecnie trener jednego z klubów warszawskich opowiadał mi, że któryś z jego zawodników po każdej walce odczuwał ciężkie bóle głowy. Kierownik i trener przerażeni tym faktem udali się ze swoim pięściarzem do lekarza, który stwierdził poważne ropne zapalenie zatok. Wydaje mi się, iż poradnia sportowo-lekarska mogłaby to też skonstatować.

Wszystkie te braki wypływają moim zdaniem z niedostatecznej współpracy PZB z lekarzami, którzy nie zawsze muszą być fachowcami od spraw bokserskich.

Jeśli w zarządzie PZB mamy kilku prawników, to powinno się w nim znaleźć także kilku lekarzy. Ostatecznie znacznie więcej ma się tam do czynienia ze zdrowiem, niż ze sprawami prawnymi.

DELEGAT WAŻNA FIGURA

Wydaje mi się także, iż źle pojęta jest rola delegata PZB na zawody. Ma on określone pole działania i w zasadzie wypełnia je dobrze. **Ale delegat powinien mieć znacznie większe pełnomocnictwa, a jeśli je ma, to muszą być przez niego lepiej wykorzystane.** Do rzadkości bowiem mogę zaliczyć wypadki, by delegat złożył raport, iż jego zdaniem zawodnik, który przegrał przez tko musi być odsunięty na miesiąc, czy też na krótszy okres czasu od walk.

Oczywiście podniosą się protesty, że tak nie jest, że wszyscy jak najsumienniej spełniają swoje obowiązki, że robię krzywdę oddanym dla boksu ludziom. Niestety obserwacje wielu lat mówią, że jednak delegaci na te sprawy patrzą bardzo liberalnie. Po prostu nie weszło w zwyczaj spełnianie takich właśnie niepopularnych funkcji. **Uważam, iż po meczu delegat PZB powinien przeprowadzić konsultację z lekarzem, że w wypadku porażki boksera przez tko, powinien wpisać w książeczkę jakiego to rodzaju było tko.**

ZAGRANICZNE DOŚWIADCZENIA

W Europie zastanawiają się nad tymi sprawami poważnie i zrobiono wiele, by wyeliminować nieszczęśliwe wypadki z pięściarstwa.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów z NRF, które powinny być u nas w całej rozciągłości zastosowane.

1 Każdy bokser, który po raz pierwszy staje do walki, musi przedstawić zaświadczenie wydane przez kierownictwo klubu, iż co najmniej na pół roku przed tem uczęszczał regularnie na treningi i ukończył z pomyślnym wynikiem kurs szkoleniowy.

2 Aby wykluczyć przemęczenie fizyczne i psychiczne, wszyscy pięściarze biorący udział w kilkudniowym turnieju, którzy doszli co najmniej do półfinałów obowiązani są odpoczywać po zakończeniu turnieju przez czternaście dni.

3 Każdy bokser, który w jednej walce, lub w dwóch bezpośrednio po sobie następujących zainkasował wiele ciężkich ciosów, albo też w tych walkach był kilka razy liczony, choćby nie został znokautowany musi wstrzymać się od startów tak długo jak pięściarz znokautowany.

4 Związek Bokserski powinien być natychmiast powiadomiony o takiej decyzji. Naczelne władze zawiadamiają momentalnie podległe okręgi, by zakaz startu był wszędzie i od zaraz stosowany wobec takiego pięściarza. Klub, lub okręg powinien takiego pięściarza skierować do badania lekarskiego z badaniem elektrycznym mózgu włącznie.

5 Lekarz dyżurny na zawodach ma prawo w każdej chwili zażądać przerwania walki, jeśli uważa, iż walka jest nierówna.

6 Każdy okręg lub klub jest obowiązany zawiadomić związek bokserski, jeśli jego bokser zachorował lub uległ wypadkowi zarówno w pracy, jak i w sporcie. Związek po zasięgnięciu opinii centralnej poradni sportowej zadecyduje czy i kiedy taki pięściarz może znów startować.

7 Sędzia ringowy powinien skupić się wyłącznie na obserwowaniu walki. W żadnym wypadku nie może on spełniać także roli sędziego punktowego.

BYLE SZYBKO

Proponujemy Zarządowi PZB, by rozpatrzył postanowienia Federacji Bokserskiej NRF. Są one bardzo życiowe i wykazują maksimum troski o zdrowie zawodnika. **Zbliża się plenarne posiedzenie PZB, sądzimy, iż na tym posiedzeniu wnioski przytoczone przez nas, o ile oczywiście PZB nie ma innych, powinny być przegłosowane i wprowadzone w życie.**

Postulujemy także o powołanie w łonie zarządu PZB komisji lekarsko - kwalifikacyjnej, która by mogła szeroko zająć się wszystkimi problemami zdrowotności w boksie.

Takie posunięcia na pewno zamknęłyby dyskusję, która chwilami przybiera bardzo nieprzyjemne formy i staje się po prostu nagonką na boks prowadzoną przez pospolite ruszenie.

Jerzy Zmarzlik

Boks nie szkodzi zdrowiu

Związek Lekarzy Sportowych NRF ogłosił ostatnio komunikat, iż na podstawie żmudnych badań, medycyna doszła do wniosku, iż boks amatorski uprawiany w ramach przepisów, opracowanych przez Federację Boksu Amatorskiego NRF nie nosi w sobie żadnych specjalnych niebezpieczeństw dla zdrowia.

Wiadomość tę ogłosił na ostatnim zebraniu Federacji wiceprezes DABV Eugen Boehm, dziękując zarazem prasie niemieckiej, iż w wybitny sposób przyczyniła się do zwalczenia histerycznej nagonki na boks, prowadzonej ostatnio w NRF.

Kto nie wierzy w duchy niech przeczyta

„NAS wybory do rad narodowych mało interesują" — słyszy się czasem w kołach sportowych. „Rady narodowe to polityka, a my się zajmujemy sportem" — powiadają tacy obywatele. Pisaliśmy już, że tak myśleć i mówić mogą tylko ludzie, którzy wierzą w duchy. Ci, którzy wiedzą, że boiska, sale gimnastyczne, sprzęt i ośrodki sportowe nie spadają z nieba, a trzeba je zbudować i zorganizować — rozumieją, że realizacja tego zależy od ludzi, którzy o tych sprawach decydują. A jak wiadomo, we wszystkich powyższych sprawach w ogromnej mierze decydować będą, według nowej ustawy, właśnie nowe rady narodowe. Co mogą zdziałać, posłuchajcie z ust kandydatów na radnych.

Tadeusz Stolarek — Łódź

Prócz wielkiego sportu jest i mały

O ile zostanę wybrany do MRN — za wszelką cenę będę chciał pracować w komisji do spraw turystyki i sportu, która powstanie przy MRN w Łodzi. Moim zdaniem Komisja ta w pierwszym rzędzie powinna zająć się sprawą masowego wychowania fizycznego. Bywa zwykle tak, że sportem wyczynowym, tym tzw. wielkim sportem interesują się wszyscy, a masowym wychowaniem nie ma komu się zająć, a przecież sport masowy w Łodzi ma szczególnie wdzięczne pole do popisu.

Jak Wam wiadomo, Łódź jest jednym z najbardziej zadymionych miast w Polsce i należałoby zrobić wszystko, aby jej mieszkańcom ułatwić spędzanie przyjemnie dni wolnych od pracy w podłódzkich ośrodkach sportowo-turystycznych. Ośrodki te dotychczas niejednokrotnie nie posiadały nawet tak niezbędnych urządzeń sportowych jak: boiska do siatkówki, korty tenisowe itp.

Trzeba zrobić wszystko, aby niezbędny sprzęt znalazł się w takich miejscowościach jak: w Parku Stefańskiego (Reda) w Łagiewnikach i Wrzącej k/Aleksandrowa. Do tych miejscowości powinno wtargnąć Ognisko TKKF.

Dbając o sport masowy, nie wolno nam w żadnym wypadku zapominać o wyczynowcach. Moim zdaniem przyjdziemy im wówczas z największą pomocą, jeżeli stworzymy im szerokie zaplecze. Można to osiągnąć jedynie poprzez zbudowanie w całej Łodzi kilku tzw. boisk-placyków. Młodzież łódzka bardzo chętnie uprawia sport, lecz nie zawsze ma warunki i czas na to, aby jechać na stadiony. Placyki takie w zupełności zastąpią nawet najlepsze urządzenia sportowe. Mamy liczne przykłady, że właśnie na takich placykach wyrastają bardzo często wielkie talenty sportowe.

Będziemy również pamiętać o kibicach, których w Łodzi jest wiele tysięcy. Największym obiektem sportowym Łodzi jest stadion ŁKS-u. Nie może on niestety pomieścić wszystkich, którzy chcieliby obejrzeć jakąś ciekawą imprezę sportową. Można i trzeba myśleć o budowie dużego stadionu w Łodzi na 80 tys. widzów. Nie znaczy to wcale, że powinien on być wybudowany w tempie, z jakim wybudowano Stadion Dziesięciolecia. Budowę łódzkiego stadionu-giganta można rozłożyć na kilka etapów; co ułatwi Miejskiej Radzie pomoc przy budowie stadionu.

(M. w.)

Karol Jóźwiak — Sopot

Stwórzmy warunki dla sportu wodnego

SOPOT powinien stać się, możliwie już w najbliższej przyszłości, uzdrowiskiem o charakterze międzynarodowym. Czy i jaki wpływ może to mieć na zagadnienia, związane ze sportem? Na pewno duży. Na pierwszy plan wysuwa się tu zagadnienie turystyki, zarówno krajowej jak i zagranicznej. Chodzi więc o zapewnienie turystom nie koniecznie luksusowych, lecz wygodnych pomieszczeń. Zaraz po tym następne zagadnienie, to — moim zdaniem — sprawa sportów wodnych, a specjalnie żeglarstwa oraz uprawianych dla wypoczynku: pływania i kajakarstwa. Sopot musi mieć o wiele więcej wypożyczalni sprzętu wodnego, instruktorów pływackich na plażach oraz odpowiednio zorganizowaną służbę ratowniczą. (St.)

Kazimierz Osmański — Toruń

Sport — to sposób na chuligaństwo

CIESZĘ SIĘ, że jako kandydat sportowców i działaczy sportowych miasta Torunia mam szanse reprezentowania ich w przyszłej radzie narodowej. Uważam, że obecnie, kiedy rady narodowe przyjęły rolę faktycznego gospodarza terenu, będą w znacznie większym stopniu niż dotychczas decydowały o sprawach wychowania fizycznego i sportu, dlatego też nie powinno zabraknąć w ich łonie doświadczonych ludzi, związanych i pilnujących spraw sportu. Osobiście, o ile znajdę się w radzie zajmę się — poza problemami ogólnomiejskimi — zagadnieniami upowszechnienia kultury i sportu na terenie miasta Torunia.

Za bardzo ważne uważam tworzenie ognisk sportowych przy zakładach pracy jak i otwieranie ośrodków wychowania fizycznego oraz Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. Te formy przyczynią się bez wątpienia do wprowadzenia poważnej liczby młodych ludzi na stadiony i boiska, a częściowo — powinny wpłynąć na likwidację, czy zmniejszenie chuligaństwa wśród młodzieży.

Wielką uwagę postaram się zwrócić na akcję włączenia najszerszych warstw społeczeństwa do społecznej budowy obiektów sportowych, a przede wszystkim zależy mi osobiście na wykończeniu rozpoczętego w bieżącym roku sztucznego lodowiska i ogólnomiejskiego stadionu sportowego w Toruniu. Zresztą opracowany program przedwyborczy Frontu Jedności Narodowej dla miasta Torunia postanawia m. in. ażeby przyszła Miejska Rada Narodowa i jej Prezydium skoncentrowały wysiłki nie tylko na tych dwóch najważniejszych obiektach, ale aby przystąpiły do zbudowania ogólnomiejskiego młodzieżowego parku kultury oraz stadionu wojskowego na Mokrem. (pol.)

Leon Chudziński — Poznań

Pierwsza sprawa — to wioślarstwo

JAKO działacz wioślarski na pierwszym miejscu zadań rady narodowej wymieniam sprawę odpowiedniego przygotowania Jeziora Maltańskiego do tegorocznych mistrzostw Europy. Sprawą tą zamierzam szczególnie się zająć również z punktu widzenia interesów naszego miasta, które musi się godnie wywiązać z obowiązków gospodarza. Interesuje mnie także koszykówka, ponieważ mój syn jest jej gorącym wielbicielem. Gra w II-ligowej Warcie. Dyscyplina ta boryka się w Poznaniu z dość dużymi trudnościami salowymi, jeżeli chodzi o treningi. Wymieniłem na pierwszym miejscu te dyscypliny, które mnie najbardziej interesują. Niemniej jednak bliskie są mi również inne gałęzie sportu. (Ol.).

Ludwik Kaczmarek — Głogów

Sport wiejski potrzebuje boisk i imprez

JAKO sekretarz Rady Powiatowej LZS naturalnie myślę o swoich kłopotach. Zorganizowanie życia sportowego na wsi jest o wiele trudniejsze, niż w mieście, a jednak młodzież wiejska też potrzebuje tej zdrowej, pożytecznej rozrywki. Dotychczas całą odpowiedzialność za rozwój sportu na wsi składano na barki nielicznych działaczy LZS-u. Rzadko otrzymywali oni pomoc ze strony rad narodowych.

Zostałem wysunięty jako kandydat do PRN przez organizację młodzieżową i sprawy młodzieżowe a między innymi właśnie sport najwięcej mnie interesują. Rady narodowe mogą wiele pomóc w zorganizowaniu życia sportowego na wsi. Widzę to np. we wspólnej organizacji wielu imprez o charakterze propagandowym, jak chociażby „festyny sportowe" o ciekawym, różnorodnym programie w którym sport pokazany zostanie w taki sposób, aby zjednał sobie jak najwięcej zwolenników. W ogóle aby sport „chwycił" na wsi, potrzeba dużo imprez o charakterze lokalnym, z udziałem mieszkańców co najmniej jednej a najlepiej paru okolicznych wsi, zawierających jednak w sobie dużo momentów współzawodnictwa.

Rady narodowe powinny dużo pomóc w urządzaniu boisk sportowych i ich zagospodarowaniu. W ubiegłym okresie w niektórych miejscowościach istniejące już boiska po prostu zaorano. I jeszcze jedno musi ulec zmianie — stosunek do wychowania fizycznego w szkołach wiejskich. Jeśli dzieci już w szkołach będą miały prawidłowo prowadzone lekcje w. f. i stopniowo zapoznają się z niektórymi dyscyplinami sportu i jej zaletami, to po paru latach wieś będzie mocno usportowiona. (Slw).

Jan Jarecki — Warszawa-Wawer

Każde osiedle ma swój ośrodek sportowy

POCHODZĘ sam z Miedzeszyna, ale nie zamierzam działać wyłącznie pod kątem własnego podwórka. Nasza dzielnica jest bardzo rozległa i trudno mówić o jakimkolwiek ośrodku centralnym. Dlatego uważam, że we wszystkich miejscowościach powinny powstać niewielkie, lecz porządne lokalne urządzenia sportowe. Mam na myśli urządzenia podstawowe — boisko, jakiś barak na szatnię, parę boisk do siatkówki i koszykówki, ewentualnie bieżnię lekkoatletyczną. Kilka takich ośrodków na terenie naszej dzielnicy rozwiązałoby nie tylko palące problemy paru lokalnych klubów, lecz również zaspokoiłoby szerokie potrzeby całej ludności. Jeżeli zostanę wybrany radnym, przy każdej okazji sprawę tę będę wysuwał i stawiał w rzędzie najpilniejszych do załatwienia.

(mag)

Jan Krokowski — Nowy Sącz

Nasz teren — to idealne miejsce wypoczynku

MY, działacze sportowi Nowosądecczyzny, stawiamy sobie wielkie i ambitne, ale możliwe do zrealizowania plany stworzenia w naszym rejonie, jednym z najpiękniejszych zakątków naszego kraju — centrum ruchu turystycznego i masowego sportu. Chcemy więc m. in. wybudować na Jeziorze Rożnowskim nowe przystanie w Znamierowicach oraz rozbudować i wyposażyć w dostateczną ilość sprzętu istniejące już przystanie. Chcemy także wyposażyć szlaki turystyczne w nowe schroniska oraz zbudować niezbędne urządzenia sportowe w takich miejscowościach jak Piwniczna, Żegiestów itp.

Przyświeca nam wielki cel: aby przybywający na nasz teren na wypoczynek czy wczasy ludzie z całej Polski mieli zapewnione warunki uprawiania sportów rekreacyjnych, aby naprawdę pomnażali swoje siły i zdrowie. Jeśli dotychczasową pracą na tej niwie zdołałem pozyskać zaufanie społeczeństwa w tym stopniu, że obdarzyło mnie ono mandatem członka rady narodowej, to będę dążył usilnie, aby nasze wielkie zamierzenia jak najrychlej przybierały realne kształty. Wiem, że mogę liczyć na pomoc i współpracę wszystkich członków rady, którzy tylekroć dali dowody pełnego zrozumienia potrzeb na niwie sportu i kultury fizycznej, a to wielkiej dodaje otuchy i siły do pracy. (h)

Tylko lekkoatletyka okazała zrozumienie i miłość dla sportu szkolnego

W obszernej, mogącej pomieścić wiele setek ludzi sali NOT przy ul. Czackiego, będącej świadkiem narodzin Szkolnego Związku Sportowego (październik ub. roku), próżno wypatrywałem chociaż jednego działacza, któregoś z naszych licznych Związków sportowych. W miejscu gdzie powstawał jeden z najpotężniejszych i najważniejszych związków sportowych młodzieży nie było doświadczonych działaczy czuwających nad rozwojem dyscyplin sportu w Polsce. Na liście z wykazem zaproszonych gości nie widniał ani jeden podpis mówiący o przybyciu przedstawiciela pływania czy boksu. Dlaczego?

Przypuszczam, iż na to pytanie nie otrzymamy odpowiedzi. Zresztą nie upominajmy się tak bardzo o nią, bo...

Szkolny Związek Sportowy powstał, działa rozwija się i... znów czeka na bodaj cień zainteresowania, chociaż jedno łaskawsze spojrzenie ze strony Związków Sportowych, które „twardo" i „zwycięsko" zdają się niedostrzegać olbrzymiej rzeszy kilkunastoletnich zawodników - uczniów należących do wielu Międzyszkolnych Klubów Sportowych w kraju.

TYŁEM DO MŁODZIEŻY

W ostatnich dziesięciu dniach odbyły się w Warszawie cztery spotkania plenarne pracowników, trenerów, działaczy kierujących i opiekujących się narciarstwem, boksem, piłką koszykową i siatkówką w SZS. Ponieważ omawiano dość istotne sprawy jak: dalszy rozwój i sposoby popularyzacji tych dyscyplin wśród młodzieży, zaproszono na naradę zainteresowane związki sportowe. Nie dowierzając oficjalnym pismom pracownicy Rady Głównej poparli je osobistymi zaproszeniami. Niestety, chociaż program zebrań był bogaty i poruszano zagadnienia ważne, ani koszykarze, ani bokserzy nie uważali za stosowne dowiedzieć się, co z reprezentowanymi przez nich na arenie ogólnopolskiej sportami, myśli robić Szkolny Związek Sportowy...

...I pomyśleć tylko, że tyle się pisze, mówi o tym, jak by tu przybliżyć sport do szkoły, objąć nim jak największej dzieciarni, podnieść na wyższy poziom wyczyn!

Ogólną atmosferę przygnębienia i rozgoryczenia, panującą od kilku dni w Radzie Głównej SZS stara się rozproszyć tylko PZLA, zapowiadając nie jednoosobową wizytę na plenum sekcji l.a., lecz gremialny najazd całej komisji młodzieżowej związku... No cóż, lekkoatleci mogą sobie na taki gest pozwolić, oni nie tylko mają coś do powiedzenia w lekkiej atletyce świata, lecz także czuwają nad powiększeniem i tak dość licznych szeregów żołnierzy królowej sportów.

KŁANIAMY SIĘ PZB

Szczególnie duże pretensje można mieć tu do PZB. Boks nie będąc kluczową dyscypliną w MKS-ach, pomimo licznych ataków kierowanych w ostatnim czasie na niego, ma być w związku uprawniony. Oczywiście z pewnymi ograniczeniami. **Działacze postulują nie zgłaszać drużyn MKS do rozgrywek klasy A i B w OZB tam, gdzie boksują seniorzy. Związek będzie zajmował się przede wszystkim szkoleniem juniorów i organizowaniem zamiast mistrzostw Związku turnieje — wiosenny w marcu i jesienny w listopadzie dla wszystkich miłośników pięściarstwa.**

Praca wybitnie wychowawcza prowadzona wśród bokserów ma swoje uzasadnienie: mniej zabijaków na ringu, a więcej techników walczących inteligentnie. Z innych ważniejszych propozycji, jakie wysuwa Szkolny Związek Sportowy w stosunku do PZB warto by wymienić:

Wprowadzić zakaz walk juniorów z seniorami (formalnie podobno został wprowadzony, życiowo nie).

Ograniczyć ilość spotkań pięściarskich dla juniorów do 6—7 na rok.

Dawać dodatkowe punkty za walkę pięściarzom, wykazującym dobre przygotowanie techniczne, a potępiać z całą ostrością nokaut.

Wydaje się, że ta skromna garść wiadomości jest dostatecznie ważna i istotna, nie tylko dla PZB, ale dla dobra całego pięściarstwa w Polsce.

CORAZ WIĘCEJ

Ogólna praca sportowa w bieżącym roku będzie szła w dwóch zasadniczych kierunkach. Ciągłym zwiększaniu sieci MKS-ów, a co za tym następuje i przyciągania do SZS coraz więcej młodzieży szkolnej, oraz podnoszeniu poziomu wyczynu w podstawowych dyscyplinach propagowanych przez Związek.

Dlatego też, w niektórych sportach jak: narciarstwo, saneczkarstwo, gimnastyka, lekkoatletyka i pływanie, odbędą się mistrzostwa centralne w innych, np.: koszykówka i siatkówka, rozgrywki terytorialne w powiatach.

Lekkoatletyka mając duże osiągnięcia i mocne tradycje przeniesione ze Zrywu jest i będzie pupilkiem Związku. Co nie oznacza wcale, że np. pływanie będzie traktowane po macoszemu, robota dopiero rusza na dobre. A jakie będą jej wyniki, trudno oczywiście w tej chwili mówić. **Jedno jest pewne Szkolny Związek Sportowy, jak żadna inna federacja, ma szczególnie dobre warunki do rozwoju pływania — ułatwiony dostęp do pływalń MDK, no i co najważniejsze, młodzież szkolną, dla której pływanie było i jest rozrywką i wielką atrakcją.**

Za nim kroniki statystyków odnotują pierwszy rekord Szkolnego Związku Sportowego upłynie wiele czasu. Nie starajmy się go skracać. Powstające co tydzień, co miesiąc MKS-y, krzepnąca z każdym dniem organizacja w SZS, pozwalają nam patrzeć z optymizmem, może nie stuprocentowym, ale w jakimś stopniu uzasadnionym na trudny, ale pomyślny start sportu szkolnego.

Witold Duński

CUDÓW NIE MA także w łyżwiarstwie figurowym

W LATACH 1933 i 1934 rozgrywane były w jeździe figurowej na lodzie międzynarodowe zawody, które nazwano „Igrzyskami słowiańskimi". Nazwę tę zawdzięczają one faktowi, że brali w nich udział przedstawiciele narodów słowiańskich — Czesi, Jugosłowianie i Polacy. Dwa razy w zawodach tych triumfowali Polacy, zdecydowanie wygrywając drużynowo z reprezentacjami pozostałych państw.

Nie łatwo uprzytomnić sobie dziś te sukcesy, zwłaszcza, gdy parę tygodni temu obserwowało się na Torwarze wyraźną różnicę poziomu pomiędzy młodymi figurowcami CSR i naszymi. Pewnym wyjaśnieniem może być jedynie fakt, że wówczas, w latach trzydziestych, Czesi dysponowali podobnymi warunkami treningowymi jak my — mieli 2 sztuczne lodowiska, my — jedno. Dziś my mamy wprawdzie 3, ale nasi sąsiedzi... ponad 20.

Wspaniałe popisy na lodzie czołowych łyżwiarzy figurowych Europy wzbudzają nieodmiennie zachwyty każdego ich obserwatora. Warto jednak zastanowić się, ile pracy kosztuje osiągnięcie tej wspaniałej precyzji, wdzięku, lekkości. Z różnego rodzaju statystyk i zestawień wynika, że cała czołówka europejska trenuje przez 11 lub co najmniej 10 miesięcy w roku. Jest to trening pełnowartościowy, na dobrym, twardym, zawsze jednakowym lodzie krytych lodowisk.

Zawodnik, który ma pretensje do osiągnięcia światowego poziomu, spędza, bez żadnej przesady, pół dnia na lodzie. Można śmiało powiedzieć, że znacznie więcej jeździ na łyżwach, niż chodzi, co jest zupełnie zrozumiałe przy 6—7 godzinach treningu dziennie. I tak codzień, przez 11 miesięcy w roku.

A teraz... wróćmy do kraju i przypatrzmy się treningowi naszych czołowych figurowców. Nasze lodowiska czynne są przez 5 miesięcy w roku. Ponieważ mamy ich tylko trzy (i to od niedawna) wykorzystane są do maksimum, nie tylko przez wszelkie dyscypliny na łyżwach (hokej, łyżwiarstwo szybkie i figurowe), lecz również przez „prywatnych" miłośników jazdy na lodzie.

W tej sytuacji łyżwiarstwo figurowe dysponuje bardzo skromną ilością godzin. Na Torwarze, dla przykładu, figurowcy mają dwie godziny — od 6 do 8, rano, oraz półtorej godziny — od 15 do 16.30, po południu. Te ostatnie godziny wykorzystywane są jedynie przez szkółki. Kadra trenuje wyłącznie rano, przeważnie niecałe 2 godziny dziennie, bo nie każdemu chce się wstać przed 5-tą, by już o 6 godz. być na lodowisku.

Do tego wszystkiego weźmy jeszcze pod uwagę, że nasze lodowiska są (poza Łodzią) odkryte, a więc dni treningowe są pełnowartościowe tylko w pewnym procencie, który fachowcy określają na 40. Pozostałe dni — to śnieg, deszcz, wielki mróz, wiatr, zły lód. **Mając na względzie wszystkie czynniki, możemy chyba przyjąć, że nasi łyżwiarze trenują w sumie 1/10 tego czasu, który poświęcają na trening czołowi łyżwiarze Europy.**

Czy są jakieś możliwości zwiększenia godzin na lodowiskach dla łyżwiarzy figurowych? Na razie niewielkie. Ograniczone zaś są, niestety, przede wszystkim względami natury finansowej. Opłata za lodowisko wynosi 250 zł za godzinę. PZŁF, przy dotacji 460 tys. zł, nie może sobie pozwolić na zwiększenie liczby godzin. Sprawa ta może być jednak w jakiś sposób załatwiona na szczeblu centralnym. Jakie byłyby w takim wypadku możliwości podniesienia poziomu naszego łyżwiarstwa figurowego?

Z takim pytaniem zwróciliśmy się do czołowego niegdyś łyżwiarza Polski, obecnie wiceprezesa PZŁF, p. ZBIGNIEWA IWASIEWICZA.

— Moim zdaniem — odpowiedział p. Iwasiewicz — jedynym wyjściem byłoby wybranie spośród dzieci ze szkółek najzdolniejszych chłopców i dziewcząt i rozpoczęcie z nimi systematycznej pracy co najmniej po 3 godziny dziennie. Obecna praca szkółek jest marnotrawieniem czasu i pieniędzy, gdyż treningi odbywają się tylko dwa razy w tygodniu, a element jest zupełnie przypadkowy. Gdy będziemy mieć kryte lodowisko i te 3 godziny dziennie, to za kilka lat możemy mówić o wynikach.

— Czy ci zawodnicy, którzy są w tej chwili w czołówce krajowej, mają jeszcze szanse na jakieś wyraźne podniesienie poziomu?

— Gdybyśmy w tym roku otrzymali krytą halę, to niektórzy z nich za parę lat mogliby dojść do średniej klasy europejskiej — przede wszystkim mam na myśli Wasikównę i Spitola. Trzeba pamiętać, że łyżwiarz idzie naprzód przeciętnie do 18 lat.

Tak więc, nawet przy poprawie warunków treningowych dla łyżwiarzy figurowych, na efekty musielibyśmy poczekać ładnych parę lat. Dyscyplina ta wymaga niezwykle wytężonej i długotrwałej pracy, a cena osiągnięcia światowego poziomu jest równie wysoka, jak w gimnastyce przyrządowej. Musimy sobie jasno powiedzieć, że przy obecnym stanie rzeczy w dziedzinie treningu, stać nas jedynie na... walkę o nie powiększenie różnicy, jaka dzieli nas od czołówki europejskiej.

M. Liszewska

Wśród silnych ludzi

ZAKOŃCZONE zostały rozgrywki o wejście do II ligi zapaśniczej. W wyniku kilkumiesięcznych walk awans do II ligi wywalczyły: z grupy północnej — **Elektryczność W-wa i Posnania**, a z grupy południowej — **Slavia Ruda Śląska i Górnik Thorez Wałbrzych.**

GRUPA PÓŁNOCNA

1.	Elektryczność Warszawa	16:4	102:56
2.	Posnania Pozn.	15:5	94.66
3.	Górnik Dąbrowa Górnicza	13:7	88:72
4.	Korona Kraków	7:13	80:80
5.	Boruta Zgierz	7:13	78:80
6.	Pomorzanin Toruń	2:18	34:122

GRUPA POŁUDNIOWA

1.	Slavia Ruda Śląska	19:1	129:31
2.	Górnik Thorez	19:3	128:48
3.	Kolejarz Pobiedziska	13:9	93:83
4.	RTS Widzew	8:12	79:81
5.	WZS Ołtarzew	4:18	35:130
6.	Unia Dębica	2:20	50:122
7.	Unia Racibórz	3:9	26:68

W czasie trwania rozgrywek wycofały się drużyny: Unii Racibórz, Unii Dębica i LZS Ołtarzew. Poza tym nie odbył się mecz Slavii z RTS Widzew. Spotkanie to nie ma żadnego wpływu na układ tabeli i najprawdopodobniej nie zostanie rozegrane.

★

Mistrzostwa Polski juniorów w stylu klasycznym rozegrane zostaną w dniach 12—15 lutego br. w Jeleniej Górze.

★

W końcu marca przyjeżdżają do Polski zapaśnicy Resobyra z Malmo, którzy w dniach 30.3. — 7.4. rozegrają 4 spotkania z: Flotą Gdynia, Spójnią Gdańsk, Wartą Poznań i reprezentacją okręgu poznańskiego.

★

Zapaśnicy polscy otrzymali zaproszenie na mistrzostwa Irlandii, które odbędą się w drugiej połowie maja br. Wyjazd ten stoi jednak pod wielkim znakiem zapytania, gdyż Polacy mogą wyjechać do Irlandii tylko w wypadku otrzymania dodatkowych dewiz.

★

Jak wynika z zaprowadzonej ostatnio kartoteki PZZ w Polsce uprawia zapasy 2196 zawodników zrzeszonych w 42 klubach.

★

W ostatnim czasie powstał zapaśniczy ośrodek szkoleniowy w Katowicach. W ośrodku tym przebywają zdobywcy [illegible] olimpijskich. Treningi prowadzi trener Gołaś. Podobne ośrodki powstaną jeszcze w Poznaniu, Wrocławiu i Warszawie. **(Ł)**

Z ostatniej chwili

Ważne decyzje PZB

W związku z ostatnią, ostrą ofensywą na pięściarstwo, przewodniczący Wydziału Sportowego PZB — p. **Stanisław Szot** przedstawił Zarządowi Polskiego Związku Bokserskiego szereg ważnych wniosków, mających na celu ochronę zdrowia zawodnika, a mianowicie:

1. Jeżeli bokser po odbyciu miesięcznej przerwy ponokautowej ulegnie w przeciągu 50 dni ponownemu znokautowaniu, obowiązuje go 3-miesięczna przerwa.

2. Jeżeli w okresie miesiąca bokser przegra dwie walki przez techniczny nokaut, obowiązywać go będzie przerwa 4-tygodniowa.

3. Po ciężkiej porażce przez t.k.o. (przykład: przegrana Żmijewskiego z Jugosłowianinem Tkalcicem) delegat sportowy w porozumieniu z lekarzem dyżurnym ma prawo zarządzić zawodnikowi 4-tygodniową przerwę w startach.

4. Bokser po czterech kolejno przegranych walkach w okresie 60 dni, powinien być poddany szczegółowym badaniom lekarskim w Wojewódzkich Poradniach Sportowych.

Z uwagi na powyższe wnioski Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego powołał w środę wieczorem specjalną Komisję w składzie: dr **Jerzy Moskwa, Tadeusz Pasturczak, Stanisław Cendrowski, Marian Sikorski, Stanisław Szot** oraz red. **red. Aleksander Reksza i Jerzy Zmarzlik**, która w najbliższym czasie ma opracować szereg zmian i uzupełnień regulaminowych, mających na celu wyeliminowanie możliwości nieszczęśliwych wypadków podczas walk bokserskich.

(j. w.)

Dobre przyjęcie w USA i rozmaitości lekkoatletyczne

NASI lekkoatleci Orywał i Lewandowski przyjęci zostali w Stanach Zjednoczonych z dużym zainteresowaniem. Wiele pism zamieściło ich zdjęcia w momencie gdy w porcie lotniczym w Nowym Jorku opuszczają samolot. Wszędzie niemal ukazały się informacje o wynikach, osiąganych przez Polaków.

„Pierwsi oficjalni ambasadorowie sportu polskiego po 18 latach" — napisała o naszych lekkoatletach nowojorska gazeta „Evening Star". Polacy na razie jeszcze odpoczywają po trudach podróży i przygotowują się do najbliższych startów, które czekają ich w piątek w Filadelfii i w sobotę w Waszyngtonie.

MIĘDZYNARODOWY europejski sezon w hali rozpoczyna się 1 lutego wielkimi zawodami w Dortmundzie, w których jak wiadomo uczestniczyć będą również nasi czołowi lekkoatleci. Organizatorzy mają już zapewniony udział dwóch Amerykanów — rekordzisty świata w pchnięciu kulą — Parry O'Briena i znakomitego młodego tyczkarza Ron Morrisa. W pchnięciu kulą przeciwnikami Amerykanina będą najlepsi specjaliści europejscy — Skobla, Lingnau i Meconi, a w tyczce Niemcy spodziewają się, że najpoważniejszym rywalem Morrisa będzie Janiszewski.

W sprintach, z koalicją niemieckich specjalistów zmierzą swe siły obok Folka — Węgier Jakabfy i Francuz David.

W biegach średnich i długich spodziewany jest udział Węgrów — Rozsavoelgyi i Iharosa oraz Polaków Kaźmierskiego i Żbikowskiego, prócz oczywiście najlepszych biegaczy niemieckich.

Organizatorzy spodziewają się jeszcze przyjazdu kilku zawodników radzieckich, którzy jeszcze nie odpowiedzieli na zaproszenie do Dortmundu.

JAK dowiadujemy się z „L'Equipe" przewodniczący szwedzkiej Federacji Lekkoatletycznej p. Tage Eriksson ma zamiar wystąpić o zniesienie przepisu, mówiącego, że nie może być uznany rekord w biegu prowadzonym przez tzw. „zająca". Eriksson stwierdza, że bardzo trudno jest rozeznać czy dany zawodnik jest „uczciwym" biegaczem czy „zającem". Jak na przykład ocenić Waerna, który w ubiegłym roku w Turku narzucił tak ostre tempo, że nie mógł on już przeszkodzić Salsoli i Salonenowi w ustanowieniu rekordu świata? — zapytuje Szwed.

Eriksson pyta też, jaki musi być dystans między wygrywającym, a biegaczem, który może być posądzony o to, że był zającem. Czy zającem nie będzie, jeśli ukończy bieg o 50, 100 czy 300 m za zwycięzcą?

Inicjatywa jest ciekawa ponieważ w dalszym ciągu czekają na zatwierdzenie rekordy Ibbotsona i Jungwirtha, którzy zostali posądzeni, że skorzystali z pomocy „zająca".

OSTATNIO Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej zatwierdził szereg rekordów ZSRR, ustanowionych pod koniec minionego sezonu. I tak nowymi rekordami ZSRR są na 5000 m — 13:35,0 Włodzimierza Kuca, w pięcioboju Bystrowa — 4846 pkt, na 110 m pł — 13,9 — Michajłow, w rzucie oszczepem — 83,73 — Włodzimierza Kuzniecowa. W konkurencji juniorów rekordzistami zostali: — dziewczęta — 80 m pł — 11,2 — Sciowiowa, chłopcy — 1000 m — 2:31,6 — Malikow, tyczka — 420 — Petrenko, trójskok — 15,53 — Goriajew.

Lekkoatleci radzieccy mają w tegorocznym kalendarzu startów szereg ciekawych imprez. Wystąpią oni ok. 30 razy w poważnych imprezach krajowych i ok. 20 razy w imprezach międzynarodowych.

Ostatecznymi eliminacjami przed Mistrzostwami Europy w Sztokholmie będą zawody międzynarodowe, które zostaną rozegrane w Moskwie 5 i 6 lipca. Potem jeszcze w Tallinie (ze względu na podobny klimat do Sztokholmu) rozegrane będą mistrzostwa ZSRR (19 — 21 lipca).

(j. s.)

NOTATNIK HOKEISTY

GKKF zatwierdził w dniu 21 bm. decyzję PZHL w **sprawie** wyjazdu naszej hokejowej reprezentacji na XXV mistrzostwa świata do Oslo, które odbędą się w dniach 28 luty — 6 marca.

Członkowie kadry po ukończeniu rozgrywek ligowych (8.2) będą trenowali pod kierunkiem trenerów Palusa i Wolkowskiego na Torwarze aż do momentu wyjazdu, który nastąpi 26 lutego samolotem. W międzyczasie kadra nasza rozegra kilka spotkań z II reprezentacją ZSRR w Warszawie, Łodzi i Katowicach. Nie wykluczone jest również, że dojdzie także spotkanie z jednym z czołowych zespołów ligowych CSR.

Pierwsze „odstępne" zaproponowano w Gdańsku

15.000 zł za bramkarza Potrykusa

GDAŃSK, 22.1 (dalekopisem). W sferach piłkarskich Wybrzeża coraz częściej wspomina się o pierwszym wypadku oficjalnej „sprzedaży zawodnika". Chodzi tu o bramkarza Lechii Potrykusa, który po zakończeniu służby wojskowej (grał w Zawiszy Bydgoszcz) powrócił do swego macierzystego klubu. Ponieważ Lechia ma obecnie już dwu dobrych bramkarzy (H. Gronowskiego i Uścinowicza), wyraziła zgodę na przejście Potrykusa do bydgoskiej Polonii. **Oba kluby porozumiały się już (podobno) w tej sprawie i zespół bydgoski zgadza się zapłacić Lechii tytułem „zwrotu kosztów wychowania zawodnika, sprzętu itp." 15 tys. zł.**

Wspomina się również o możliwości przejścia Kobylańskiego z Lechii do III-ligowego Bałtyku Gdynia. „Cena" ma być trochę niższa.

Naturalnie posunięcia te będą wymagały akceptacji PZPN (walne zebranie) wobec jednak zgody zainteresowanych stron należy się liczyć, że nie będzie z tym kłopotu.

I wreszcie jeszcze jedna wiadomość z „podwórka" Lechii. Reprezentacyjny stoper **Roman Korynt, zwrócił się w tych dniach do PZPN** (odpis otrzymała Lechia) **z prośbą o zwolnienie, motywując to względami zdrowotnymi i koniecznością zamieszkania w pobliżu rodziny żony** (pochodzi z Lublina).

Tymczasem ludzie mówią, że Korynt chce się przenieść do Warszawy w ślad za... trenerem Forysiem. Kierownictwo Lechii zajmuje w tej sprawie zdecydowanie negatywne stanowisko, widząc w tym posunięciu usiłowanie pozbawienia Lechii najwartościowszego zawodnika bez uzasadnionych powodów.

(St.)

Młodość i zapał to jeszcze mało...

Polska—NRD 0:5 w hokeju młodych

IDĄC we wtorek, 21 bm. na Torwar, na rewanżowe spotkanie w hokeju na lodzie między polskimi juniorami a młodzieżowym zespołem NRD spodziewałem się czegoś więcej po naszych chłopcach. Nie znaczy to, że liczyłem na pewne zwycięstwo lub choćby remis. Nie o to przecież chodziło w tej nierównej walce, w której przeciętna wieku gości była około 3 lata większa niż naszej drużyny, a i wzrostem, tak na oko Niemcy przewyższali Polaków o głowę.

Zarząd PZHL znalazł się we wtorek w roli rodzica obserwującego „raczkujące" dziecko. Cieszył oko młodzieńczy zapał (szczególnie w pierwszej tercji), cieszyła odwaga, ale nie mniej zauważono poważne niedociągnięcia w opanowaniu jazdy, kija i myśleniu w czasie gry. Mając lat 18 już bezwzględnie trzeba umieć jeździć na łyżwach. Jednakowa zwrotność w obie strony, pewność zatrzymania się bez upadku, bezbłędna jazda do tyłu to sprawy, których brak w tym okresie jest „angielską chorobą" w hokeju, pozostawiającą ślady na całe życie.

Opanowanie kija i krążka, to rzeczy do wyuczenia w klubie, do podpatrzenia na dobrych meczech, ale opanowanie podstawowych zasad taktycznego rozegrania spotkania to kwestia myślenia, a tego niestety nasi chłopcy w ów wtorkowy wieczór nie zdradzili. Czy to było wynikiem popularnego u naszych sportowców braku opanowania nerwów?... Daj Boże! Ale przecież nawet w momentach przewagi tracili oni zupełnie głowę podając pod bramkę krążek przeciwnikom, lub goniąc kupą z rogu w róg, co na tle dobrze ustawiających się przeciwników wyglądało na wielką bezradność naszej drużyny.

Nie od razu jednak Kraków zbudowano. Radosny jest fakt, że PZHL stawia na młodzież, że nie tylko myśli o Oslo, ale patrzy na wiele lat naprzód. Urządzanie spotkań dla juniorów, to nie tylko sprawa ich szkolenia, ale również sprawa dopingu dla innych do uprawiania hokeja, do stwarzania młodzieży realnych możliwości włożenia koszulki z białym orłem w wyniku sumiennej pracy sportowej. Rozumieli dobrze ten zaszczyt wszyscy nasi chłopcy, którym nie można zarzucić braku zapału i odpowiedzialności za wynik spotkania, ale to jednak za mało.

Mamy nadzieję, że jednak spotkania takie przyniosą dużo korzyści samym juniorom i zdopingują do rzetelnej pracy kadrowiczów, którzy zobaczą, że ich miejsce w reprezentacji wcale nie jest etatowe i każdej chwili może ich z równym powodzeniem zastąpić ktoś inny, czego najlepszy dowód dał ostatnio w Moskwie Reguła.

Sam przebieg wtorkowego spotkania nie dał materiału do wyróżnienia kogoś z naszej drużyny, **chyba że ryzykanckiego bramkarza Góralczyka i obrońcę Kompałę.** Gra wszystkich trzech ataków była chaotyczna, a jedynie na pewne wyróżnienie zasłużył **Fonfara** i pracowity **Uszok.** Gdyby Polacy grali tak całe spotkanie jak w pierwszej tercji, to może padłaby i honorowa bramka, a może i więcej, ale od drugiej tercji Niemcy „rozszyfrowali" brak pomyślunku u naszych i przeciwstawili chaotycznej i morderczej bieganinie Polaków grę z głową, co się pięciokrotnie opłaciło.

Mecz zakończył się wynikiem 0:5 (0:0, 0:3, 0:2), przy czym bramki strzelili: Lenigh i Kraetschke po 2 oraz Steinbock 1. Sędziowali panowie Koppel (NRD) i Wujek (Polska).

Drużyny grały w następujących składach:

POLSKA: Góralczyk (Gawliczek), Piasecki, Kompała, Hartman, Czaja, Fonfara, Sitko, Herman, Uszok, Kozakiewicz, Żurawski, Wieczerzak, Parzynowski. Trenerzy: Osmański i Sochacki.

NRD: Hirsche (Kindermann), Schreiber, Greiner, Voigt, Schmidt, Steinbock, Kraetsche, Vogel, Johne, Lenigh, Franke, Cossak, Backwitz, Budig. Trenerzy: Schmiede i Vorwaerts. (dom)

Tenisiści jugosłowiańscy na meczu kadry młodzieżowej Polska — Jugosławia w hali Technikum Gliwickiego. Od lewej: Jovanovic (mistrz juniorów) i Jelic

Fot. Prażmowski

Czołowe rakiety Francji przeciw Polsce w Warszawie

FRANCUSKI Związek Tenisowy nadesłał do PZT list z potwierdzeniem przyjazdu ekipy francuskiej do Warszawy na oficjalne spotkanie z Polską w hali Gwardii w dniach 28.II — 2.III. rb. W skład ekipy francuskiej wejdą 2 i 3 rakieta Francji (nr 1 — Pierre Darmon odbywa służbę wojskową) **Robert Haillet i Paul Remy** — obaj zawodnicy drużyny Pucharu Davisa oraz **Florence de la Courtie** — 5 rakieta Francji, która pokonała ostatnio na turnieju w hali (Coupe Gillou) mistrzynię Francji Le Besnerais i doskonałą tenisistkę NRF Ilsę Buding.

Program spotkania będzie prawdopodobnie 7-punktowy, tzn. 4 gry pojedyncze (na krzyż), jedna podwójna mężczyzn, gra mieszana i gra pojedyncza kobiet. Ostateczne jednak ustalenie programu nastąpi po przyjeździe ekipy francuskiej, której będzie towarzyszył przewodniczący Komisji Technicznej Związku Tenisowego, p. Kuntz.

Haillet i Remy udadzą się prosto z Warszawy na międzynarodowy turniej w hali do Moskwy (3—8 marca), gdzie dołączą się do nich dwie tenisistki francuskie Le Besnerais i Billaz; Florence de la Courtie powróci natomiast z Warszawy do Paryża.

(e)

Pomyślne losowanie Polski w Pucharze Davisa

WIADOMOŚĆ o wynikach losowania w Pucharze Davisa, które odbyło się w dalekiej Australii, obiegła lotem błyskawicy wszystkich miłośników białego sportu i wywołała ogólne zadowolenie. Impreza ta, mająca charakter nieoficjalnych drużynowych mistrzostw świata, ma coraz więcej zwolenników, a dzięki swej wzrastającej popularności cierpi ostatnio na „nadmiar" zgłoszeń, zwłaszcza w strefie europejskiej.

Dzięki temu, że w ub. r. Polska doszła do ćwierćfinału, przymusowe ograniczenie ilości uczestników w strefie europejskiej, które zastosowano w stosunku do Norwegii, Rumunii, Irlandii (z krajów europejskich) oraz Argentyny, Nowej Zelandii i Libanu (z krajów poza europejskich), jej nie dotknęło.

Polska została bowiem wprowadzona od razu do II rundy. Spotka się tam ze zwycięzcą meczu Szwajcaria—Austria. Wynik tego spotkania nie trudno przewidzieć, więc już prawie na pewno spotkamy się w II rundzie znowu z naszymi przeciwnikami sprzed 2 lat — Austriakami.

Czy uda się nam powtórzyć nasz sukces, w którym, jak wszyscy zapewne pamiętają duży udział miał Andrzej Licis dzięki pokonaniu rudowłosego akrobaty Hubera — okaże się dopiero po 29 kwietnia. t. zn. po rozegraniu I rundy. Szanse są dość duże — reszta będzie zależała od naszych reprezentantów Skoneckiego i Licisa.

E.C.

Dokończenia ze str. 1

Puchar

4. Pomorzanin II Toruń — Kujawiak Włocławek
5. Olimpia Grudziądz — Chełmianka

9 luty:

1. Orlęta Aleksandrów — Pomorzanin I Toruń
2. Stal I Włocławek — zwycięzca meczu 1 z dnia 2.II
3. Zwycięzca meczu 2 z 2.II — zwycięzca meczu 3 z 2.II
4. Zwycięzca meczu 4 z 2.II — zwycięzca meczu 5 z 2.II
5. LZS Radzyń — Legia Chełmno
6. Brda II Bydgoszcz — Zawisza Bydgoszcz
7. Gwiazda Bydgoszcz — Brda I Bydgoszcz
8. Unia Wąbrzeźno — Stal Grudziądz

GDAŃSK

2 luty:

1. Jedność Gościnino — Bałtyk Gdynia
2. Carthusia Kartuzy — Flota I Gdynia
3. Błękitni Gdańsk — Start Gdańsk
4. Grom Gdynia — Lechia II Gdańsk
5. LZS Rudno — KKK Nogat
6. Polonia Elbląg — Wisła Tczew
7. Victoria Gdańsk — J.W
8. Flota II Gdynia — Doker Gdynia

Uwaga: Gedania, która wyciągnęła wolny los, spotka się między 2.II a 9.II ze zwycięzcą meczu 8.

KOSZALIN

2 luty:

1. Granit II Koszalin — Barka Kołobrzeg
2. TKKS Ustka — Granit I Koszalin
3. Sparta Złotów — wolny los
4. Skrzydlaci Świdwin — Darzbór Szczecinek

SZCZECIN

2 luty:

1. LZS Chojna — Dąb Dębno
2. LKS Trzebiatów — Gryf Szczecin
3. Victoria Szczecin — Stal Huta Szczecin
4. Czarni Szczecin — wolny los

OLSZTYN — BIAŁYSTOK

2 luty:

1. OKS Olsztyn — wolny los
2. Jeziorak Iława — KS Grunwald Ostróda
3. Gwardia Białystok — wolny los
4. Mazur Ełk — Granica Kętrzyn

LUBLIN

2 luty:

1. Łada Biłgoraj — Lublinianka

9 luty:

1. Budowlani Lublin — Orlęta Łuków
2. Unia Lublin — zwycięzca meczu Łada Lublinianka.

Biegi

już przystąpić do pierwszych eliminacji. Sądzę, że w tych powiatach, gdzie liczba zgłoszonych nie będzie zbyt wielka, można od razu przeprowadzić Biegi na szczeblu powiatowym.

— Zbyt wielka, to znaczy...

— Sądzę, że powyżej 500 osób. Otóż tam, gdzie w powiecie będzie więcej chętnych, trzeba przeprowadzić eliminacje wstępne w tych jednostkach, które przygotowują do Biegów. Te wstępne eliminacje trzeba moim zdaniem, przeprowadzić do 20 czerwca, zaś powiatowe Biegi proponuję rozegrać w dniach 19—27 lipca. W tym okresie przypada zainicjowany i organizowany przez TKKF Tydzień Upowszechniania Sportu.

— A jaki termin proponuje pan na eliminacje wojewódzkie?

— Od 31 sierpnia do 7 września. Jest to cały miesiąc czasu od biegów powiatowych, który potrzebny jest na przygotowania i treningi zwycięzcom imprez powiatowych. Zbyt częste starty nie są wskazane dla zawodników, rozpoczynających karierę biegacza. Finał czyli bieg centralny proponuję zorganizować w dniu 12 października, czyli w 15-lecie bitwy pod Lenino. W przyszłości może być ten termin przyspieszony, ale w tym roku byłoby to ładnym wyrazem solidarności z uroczystościami Wojska Polskiego.

— Jakie ma pan propozycje na temat zasad uczestnictwa?

— Przede wszystkim należy organizować Biegi oddzielnie dla zawodników sklasyfikowanych przez PZLA i oddzielnie dla początkujących. Osobne grupy i różne dystanse. Wydaje mi się, że do udziału w Biegu Centralnym możemy wzorem np. „L'Humanite" zapraszać czołowych biegaczy zagranicznych.

Podstawową zasadą powinno być kategoryczne niedopuszczanie do startu osób, które nie brały uprzednio udziału w przygotowaniach. Każdy kandydat musi przedstawić zaświadczenie, że przygotowywał się w jakimś zespole do startu w tej imprezie. Jeśli nie jest stałym członkiem jakiegokolwiek zespołu sportowego, może przyłączyć się na okres przygotowań do dowolnego zespołu, choćby przy ognisku TKKF.

Trzecia sprawa — uważam, że nie należy dopuszczać do startu młodzieży poniżej 17 lat. Proponuję trzy grupy wieku dla kobiet i mężczyzn — od 17 do 20 lat, powyżej 20 lat, i trzecia grupa „oldboyów" — powyżej 30 lub 35 lat. Dystanse oczywiście odpowiednie do wieku. Ustali je PZLA, jako miarodajny czynnik fachowy.

— Jak pan sobie wyobraża udział TKKF w organizowaniu Biegów?

— Przede wszystkim na szczeblu powiatowym, gdzie PZLA nie ma swych odpowiedników. Tu właśnie działacze TKKF wraz z miejscowymi działaczami klubów i PKKF-ami będą mieli największe pole do popisu. TKKF spełni również dużą rolę w przygotowywaniu zespołów kandydatów. Chętnie również dopomożemy w organizowaniu Biegów na szczeblu wojewódzkim i centralnym, tam już jednak głównymi gospodarzami muszą być fachowcy z okręgowych związków l. a. oraz z PZLA.

— Jeszcze jedna sprawa — rola prasy w całej tej imprezie.

— Sądzę, że będzie bardzo pożyteczne objęcie patronatów nad Biegami wojewódzkimi przez gazety wojewódzkie oraz nad Biegiem Centralnym przez „Przegląd Sportowy". Gazeta może i powinna występować jako współorganizator Biegów, przede wszystkim jako fundator głównej nagrody.

Uważam inicjatywę „PS" za bardzo cenną i pożyteczną. Jestem przekonany, że Biegi Narodowe w nowej formie będą się cieszyć olbrzymim powodzeniem i przysporzą lekkoatletyce wiele nowych talentów.

Rozmawiała M. L.

Plebiscyt

ponów jest gwarancją, że ostateczna lista plebiscytowa „10 najlepszych sportowców polskich 1957" będzie jak najbardziej sprawiedliwa.

Na tym miejscu składamy też gorące podziękowanie tym wszystkim naszym Czytelnikom, którzy tak żywo zainteresowali się naszym Konkursem-Plebiscytem i uczestniczyli w nim masowo.

W sobotę dnia 25 stycznia odbędzie się **na Balu Mistrzów Sportu** w Kawiarni Kongresowej PKiN uroczystość **ogłoszenia wyników Plebiscytu.** Radiosłuchacze dowiedzą się o wynikach Plebiscytu w obu programach Polskiego Radia w ostatnich wiadomościach o godzinie 23.00 i 23.50.

Posiadacze telewizorów będą mogli obserwować uroczystość ogłoszenia wyników Plebiscytu oraz fragmenty Balu Mistrzów Sportu w sobotę w godzinach od 22—24. Na Balu Mistrzów Sportu będą obecni również operatorzy Polskiej Kroniki Filmowej, a więc Czytelnicy nasi będą oglądali fragmenty Balu również i w kinach.

Niezależnie od tego poniedziałkowy numer „PS" przyniesie Wam m. in. szczegółowe informacje dotyczące wyników głosowania.

Od poniedziałku przystępujemy do drugiej części naszej imprezy, mianowicie do Konkursu. **W tym celu przejrzymy wszystkie kupony i wybierzemy z nich te, które będą identyczne z ogólną listą plebiscytową lub też najbardziej do niej zbliżone. Dla zwycięskich Czytelników ufundowaliśmy 20 nagród, których listę otwiera telewizor, a dalej radioodbiorniki, aparat fotograficzny, zegarki na rękę i inne cenne nagrody.**

Pracę związaną z wyszukaniem „dobrych" kuponów zakończymy w ciągu około trzech dni i wówczas poinformujemy naszych Czytelników w „PS" o wynikach.

Zwyczajowo ogłaszamy dalszą listę nazwisk Czytelników „PS" zamieszkałych za granicą, którzy nadesłali nam wypełnione kupony: **Seweryn Palicki (Betulander, Szwecja), Mikołaj Anisimow (Orenburg, ZSRR), Władysław Lorkowski (Dinnington, Anglia), Fileda Szadejka (Tallin, Estońska SRR) Józef Kubiczek (Ortova, CSR).**

Bobsleiści trenują w Ga-Pa

Dobra forma pary Ciapała-Szymański

W ŚRODĘ połączyliśmy się z Ga-Pa, gdzie udali się nasi bobsleiści, aby wziąć udział w mistrzostwach świata w dwójkach. Przy telefonie był trener naszej ekipy — p. Steller, który udzielił nam kilku informacji.

— Przyjechaliśmy na miejsce w poniedziałek — powiedział p. Steller — jednak tego dnia nie można było jeszcze rozpocząć treningów, bo była odwilż. Dopiero we wtorek chwycił mróz, tor, szybko przygotowano i odbyły się pierwsze ślizgi. Z naszej strony jak wiadomo do startu w mistrzostwach przygotowują się dwie osady — I Ciapała — Szymański oraz II — bracia Aleks i Zygmunt Konieczni.

Z tych pierwszych treningów jestem zadowolony. We wtorek na świetnie przygotowanym torze, przy temperaturze —6 stopni trenowały 24 osady. Każda miała po jednym ślizgu. Nasza I para, mimo że po raz pierwszy jechała na tym torze, uzyskała 11 wynik, co na początek jest zupełnie dobrze. Najlepszy czas miała I osada NRF — 1.20.89, Polacy zaś Ciepała i Szymański — 1.26.08.

Druga nasza osada wypadła jednak dużo słabiej, uzyskując 22 czas dnia. Jest to w znacznej mierze wina sprzętu. I osada ma dobry bob, nowoczesny, natomiast II — niestety, mocno już przestarzały. A sprzęt jest bardzo ważny. Obserwujemy tutaj, że niemal wszystkie państwa startują na nowych bobach i przywiązują do jakości sprzętu wielką wagę. Będziemy się starali coś tutaj na miejscu dla naszej drugiej dwójki wykombinować, ale niewiadomo czy się to uda.

Spostrzeżenia z pierwszego treningu potwierdziły się w środę, w kolejnych ślizgach. **Tym razem wszystkie osady miały po dwa przejazdy, wszyscy jeździli oczywiście już lepiej. Najlepszy czas (średnia dwóch ślizgów) uzyskali tym razem mistrzowie świata z ub. roku — Włosi Monti i Alvera — 1.16.99. Nasza pierwsza osada Ciapała — Szymański uplasowała się na 10 pozycji z wynikiem 1.20.16, który w poniedziałek wystarczyłby do I miejsca... Tor był tym razem jeszcze lepszy, niż we wtorek.** Druga osada znów miała wynik słaby.

Treningi przeprowadzać będziemy aż do soboty, tj. do dnia startu w mistrzostwach. W sobotę odbędą się dwa ślizgi, a w niedzielę — dwa pozostałe.

Mistrzostwa świata w czwórkach odbędą się w tydzień później, ale już my w nich nie weźmiemy udziału — kończy swą relację trener bobsleistów p. Steller.

Pomorzanin wygrywa z Węgrami

TORUŃ, 22.1 (tel. wł.) Pomorzanin Toruń — Vasutas Budapeszt 4:1 (1:1, 0:0, 3:0). Bramki dla Pomorzanina zdobyli: Polak — 2, Kukawka i Żebrowski — po 1, dla gości Gubo.

Drugi występ hokeistów węgierskich przyniósł im kolejną porażkę w tym samym stosunku, trzeba jednak podkreślić, że spotkanie było o wiele ciekawsze i toczyło się w szybkim tempie. Przez pierwsze dwie tercje Węgrzy byli zupełnie równorzędnym przeciwnikiem dla toruniaków, dopiero w ostatniej tercji, gdy gościom zabrakło kondycji, gospodarze stopniowo opanowali sytuację na tafli spychając ich w ostatnich 10 minutach do obrony. W drużynie toruńskiej wyróżnili się: Polak i Romanowski oraz bramkarz Maciejewski, w zespole węgierskim najlepiej zagrali — bramkarz Kneusel, Zsitwa i Sikory.

(P.)

Krótko o wszystkim

Kandydaci na mecz bokserski juniorów NRF - Polska

W związku ze zbliżającym się międzypaństwowym meczem juniorów NRF — Polska, który zostanie rozegrany 3 marca w NRF, Zarząd PZB wytypował następujących zawodników, którzy są brani pod uwagę przy ustalaniu składu: **waga papierowa — Rosiak** (Polonia Leszno), **musza — Kulesza** (Gedania), **Berejowski** (Lublinianka), **Głuszek** (Start Grochów), **kogucia — Szydłowski** (Turbina Elbląg), **Roczek** (Start Bielawa) **Woś** (Pogoń Szczecin), **Horodecki** (Concordia Piotrków), **piórkowa — Poteński** (Drukarz Warszawa), **Niedźwiedź** (Start Grochów), **lekka — Bartoszewicz** (Olsztyn), **Kierkowski** (Elbląg), **Derdziński** (Stal Nysa), **lekkopółśrednia — Bierudzki** (Bzura Ozorków), **Hajduk** (Budowlani Łódź), **Maszlak** (Stal Skawina), **półśrednia — Mierzwa** (Stal Rzeszów), **Malinowski** (Skra Warszawa), **lekkośrednia — Wiliński** (Lechia Tomaszów), **Gabryel** (Pafawag Wrocław), **Sienkiewicz** (Drukarz Warszawa), **średnia — Witkowski** (Włókniarz Łódź), **Pilewski** (Start Bydgoszcz), **półciężka — Rodziewicz — Rosław** (Stal Ursus), **ciężka — Gawlas** (Stal Mielec).

Zgodnie z umową, w zawodach startować mogą jedynie zawodnicy urodzeni w 1940 r. i młodsi. Wśród nazwisk kandydatów do reprezentacji Polski juniorów tylko jeden reprezentuje kluby ekstra klasy — Woś ze szczecińskiej Pogoni. Wszyscy pozostali to wychowankowie klubów II i III ligi. Nie świadczy to dobrze o pracy trenerów klubów I-ligowych nad wychowaniem własnego „narybku". Na ten mankament powinien zwrócić baczniejszą uwagę Wydział Wyszkoleniowy PZB.

Delegat Polski na posiedzeniu FIHC

W Paryżu odbędzie się 25 bm. posiedzenie Biura Wykonawczego FIHC (Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów), na którym zostanie przedyskutowanych szereg wniosków złożonych do FIHC podczas mistrzostw świata w Teheranie. Na posiedzeniu w Paryżu Polskę reprezentować będzie członek Biura Wykonawczego FIHC — mgr Borejsza.

Turniej szpadowy w Medіolanie przełożony

Spotkanie najlepszych szpadzistów świata, które odbywa się corocznie w Mediolanie, zostało przełożone o tydzień i odbędzie się ostatecznie w dniach 8—9 lutego. Na zawody te, na koszt organizatorów, wyjeżdża trzech naszych reprezentantów — Wojciechowski, Glos i Gąsior w towarzystwie trenera Fokta.

Rekord świata Ulianowa

MOSKWA. Radziecki sztangista wagi koguciej Stiepan Ulianow ustanowił na zawodach w Ałma-Ata **rekord świata w wyciskaniu wynikiem 108,5 kg.** Poprzedni rekord — 107,5 kg należał do Stogowa (ZSRR).

Jugosławia — Polska 7:2 w meczu tenisowym juniorów

GLIWICE, 21.1. (tel. wł.) Jak było do przewidzenia, drugi dzień międzypaństwowego meczu tenisowego juniorów Polska — Jugosławia zwiększył dorobek punktowy naszych gości. Jedyne zwycięstwo dla zespołu polskiego odniósł w tym dniu Jamroz, który pokonał po ciężkiej, trzysetowej walce mało efektownego, lecz grającego bardzo skutecznie Kasapa. Było to najładniejsze spotkanie wieczoru.

Po przegraniu pierwszego seta 5:7, Jamroz zagrał bezbłędnie demonstrując bogaty repertuar uderzeń i wygrał drugiego seta 6:2. Ambitny Jugosłowianin nie zrezygnował z walki i doprowadził w trzecim secie do stanu 5:3 na swoją korzyść. Końcówka należała ponownie do Jamroza, który wygrał cztery kolejne gemy i cały mecz.

Następne spotkania nie przyniosły niespodzianek. Zennegg przegrał z Jovanovicem mając w drugim secie 5:3 i dwa setbole. Dużo lepiej niż w I dniu zawodowców zagrali Osadca i Faruzel, którzy stoczyli zacięte, trzysetowe walki ze swymi przeciwnikami.

Kierownik drużyny jugosłowiańskiej p. Brixi wyróżnił w naszym zespole Jamroza, oświadczając, że ma on wszelkie dane na to, aby wejść do polskiej czołówki tenisowej i robić dalsze postępy.

Wyniki: (na pierwszym miejscu Jugosłowianie): Jovanovic — Zennegg 6:0, 7:5, Kasap — Jamroz 7:5, 2:6, 5:7, Pilic — Faruzel 4:6, 6:0, 8:6, Jelic — Osadca 4:6, 6:1, 6:2.

Zbigniew Wojtowicz

Dookoła Egiptu

KAIR, 21.1. We wtorek w wyścigu Dookoła Egiptu kolarze mieli do przejechania krótką trasę **IX** etapu z Zagazik do Chibin Elkom, długości ledwie 64 km. Etap wygrał Malikow (ZSRR) w 1.42,03 przed Georgescu (Rumunia) — o pół minuty oraz Georgejewem (Bułg.), Schulzem i Oldenburgiem (NRD). W klasyfikacji ogólnej po 9 etapach liderem jest w dalszym ciągu Olizarenko (ZSRR), który wyprzedza swego rodaka Pietrowa o 1.59. Następne miejsca zajmują Bułgarzy Kolew i Kocew. W klasyfikacji zespołowej prowadzi **ZSRR** przed Bułgarią i Rumunią.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA

okręgu tatrzańskiego

ZAKOPANE, 21.1. (tel. wł.) W dalszym ciągu narciarskich mistrzostw okręgu tatrzańskiego, we wtorek 21 bm. na Gubałówce odbył się bieg długodystansowy na 40 km. **Konkurencję tę potraktowano równocześnie jako eliminację do narciarskich mistrzostw świata w Lahti.** Poza Kwapieniem i Cieślarem, na starcie stanęli w komplecie nasi najwszechstronniejsi biegacze.

Zawodnicy mieli do pokonania 3 pętle po 13.300 m. Trasa nie była zbyt szybka, gdyż przez cały czas padał śnieg.

Od pierwszych kilometrów biegu ukształtowała się czołówka w składzie: **Figura, Furtak, Jankowski, Wł. Stopka i Rubiś.** Na 14 kilometrze zanotowano nast. czasy: **Figura — 47,53, Furtak i Jankowski po 48,08, Stopka — 49,22 i Rubiś — 43,37.**

Na 28 km Figura i Stopka uciekają od całej stawki a różnica czasu, jaka dzieli obydwu, waha się w granicach tylko 3 sekund. Jankowski, który był na 3 pozycji, znajdował się za tą dwójką o 1,5 min, a na dalszych kilometrach nawet o 3 min. w tyle. Sytuacja ta trwała do czterech kilometrów przed metą. Na ostatnim odcinku tracy Figura, a szczególnie Furtak, zaczęli gwałtownie słabnąć. **Skorzystał z tego Jankowski, który lepszym finiszem wywalczył zwycięstwo.**

Podczas biegu wycofali się: Wajda i Wójcik z AZS oraz Rubiś (Wisła). Rubiś był jednym z faworytów biegu, lecz na 25 kilometrze, silne bóle żołądka zmusiły go do kapitulacji.

Wyniki: 1. Jankowski Start — 2:28,46, 2. Figura Start — 2:30,49, 3. Wł. Stopka Wisła — 2:31,07, 4. Furtak Wisła — 2:31,43, 5. Czerniowski Wisła — 2:32,14, 6. Zięba WKS — 2:34,24, 7. Bukowski Wisła — 2:37,03, 8. Marek AZS — 2:37,52, 9. St. Stopka Wisła — 2:40,21, 10. Kubin WKS — 2:42,22.

Dolnego Śląska

SZKLARSKA PORĘBA, 21.1. (tel. wł.) W drugim dniu rozgrywanych w Szklarskiej Porębie narciarskich mistrzostw Dolnego Śląska rozegrano biegi płaskie kobiet, mężczyzn oraz juniorów wszystkich kategorii.

W biegu mężczyzn na 15 km pierwsze miejsce zajął Heusel (Szrenica Szklarska Poręba) w czasie 1.02,5, przed Klamutem (Stal Cieplice) — 1.06,54 godz. i Piejko (AZS Wrocław) — 1.07,05. **Pierwsze miejsce w biegu na 10 km zajęła** Grabecka (Górnik Wałbrzych) w czasie 59 min, przed Bator (LZS Wałbrzych) w czasie 1.04.26 godz. **W konkurencji juniorów grupy C** zwyciężył Martyniuk (Stal Duszniki) 48.20 min.

We wtorek w doskonałych warunkach śniegowych, przy temperaturze minus 10 stopni rozegrano w Szklarskiej Porębie dalsze konkurencje narciarskie mistrzostw Dolnego Śląska.

Na stokach Szrenicy, na wzorowo przygotowanej, bardzo szybkiej trasie długości 2300 m (różnica poziomów 300 m, 57 bramek) rozegrano **slalom-gigant mężczyzn.** Po dobrej jeździe pierwsze miejsce zajął członek kadry narodowej **Myśliwiec** (Stal Cieplice) w czasie — 1.41,8 min., przed Molendą (AZS Wrocław) — 1.45,5 min., i Woźniakiem (Szrenica Szkl. Por.) — 1.46,5. **W kategorii juniorów grupy „C" zwyciężył Witke (AZS)** — 1.45,9 min. przed Deją (Stal Ciepl.) — 1.50,8. **Wśród kobiet najlepsza okazała się Kaźmierska z Górnika Wałbrzych,** która trasę 1400 m (różnica poziomów 130 m, 34 bramki) przejechała w 1.32,0 min.

Odbyły się również biegi sztafetowe. W sztafecie mężczyzn 4 x 10 km **zwyciężył Górnik Wałbrzych** — 3:12.37 godz. przed AZS Wrocław — 3:13.31 godz. i Śnieżką Karpacz — 3:19.15 godz. W kat. juniorów gr. „C" na 4 x 5 km zwyciężył Start Duszniki w 1:43,59 godz.

Mistrzem Dolnego Śląska w kombinacji klasycznej został Hensl. (Szrenica — Szkl. Por.) — 412,8 pkt., przed Drosem (Start Duszniki) — 411,9 pkt. i Klamutem (Stal Ciepl.) — 379,7 pkt. W Kategorii juniorów grupy „C" — Martyniak (Start Duszniki) — 388,8 pkt.

Polskie sztafety zwyciężają w Matrze

BUDAPESZT, 22.1. (tel. wł.). We wtorek spadł na Węgrzech obfity śnieg, tak że czwarty dzień międzynarodowych mistrzostw narciarskich Węgier odbywał się w Matrze już w dobrych warunkach atmosferycznych. **Środa była dniem sztafet, w których zwycięstwa odniosły zespoły polskie zarówno w konkurencji mężczyzn jak i kobiet.**

Wśród mężczyzn najlepsze czasy osiągnęli jednak Węgrzy Saigo — 37,14 i Betac — 37,25, dopiero trzeci czas dnia uzyskał najlepszy z Polaków Stefaniak — 37.46. Wśród kobiet najlepszy czas uzyskała Polka Heller — 21.22. W konkurencji mężczyzn startowało 5 zespołów, a u kobiet 8.

Wyniki: 4 x 10 km mężczyzn: 1. Polska A — 2.35,49 (Styrczula, Stefaniak, Jasiński, Budny), 2. Polska B — 2.39,41 (Szleja, Raszka, Gutmisiega, M. Gąsienica), 3. Dozsa — 2.41,21, 4. Honved — 2.46,56, 5. Diosgeyör — 2.49,54, **3 x 5 km kobiet:** 1. Polska — 1.05,19 (Marusarzówna, Heller, Stopka), 2. Wasas — 1.10,27, 3. Törekves — 1.21,56.

W czwartek rozegrany zostanie slalom kobiet w konkurencji juniorek i seniorek.

W. W.

II liga siatkarek na start

W NAJBLIŻSZĄ sobotę i niedzielę zadebiutuje II liga drużyn kobiecych w piłce siatkowej. Powołana do życia w roku bieżącym przez Polski Związek Piłki Siatkowej II liga, ma za zadanie wyrównać przepaść, jaka powstała między zahartowaną w bojach ligowych grupą 12 zespołów I ligi, podnoszącą z roku na rok swój poziom, a czołowymi drużynami kl. A, które w rozgrywkach lokalnych, wciąż z tymi samymi słabymi zespołami, nie robiąc postępów, cofają się w rozwoju a nie mając prawie żadnych szans awansu, tracą tak poważny bodziec do pracy.

Drugą realną korzyścią, jaką powinno dać powołanie II ligi, to poszerzenie bazy dla naszej reprezentacji kobiecej, posiadającej na swoim koncie tyle pięknych sukcesów w spotkaniach międzynarodowych, a przede wszystkim w mistrzostwach świata i Europy.

W skład II ligi wchodzi 8 zespołów: **AZS Gdańsk i Unia Łódź** (zeszłoroczni pierwszoligowcy) oraz **Czarni Szczecin, Olimpia Toruń, Sparta Przeworsk, Tarnovia Tarnów i 2 drużyny katowickie, Kolejarz i Baildon** — drugie i trzecie zespoły z rozgrywek eliminacyjnych (pierwsze z eliminacji walczą już w I lidze).

Niewątpliwą przewagę posiadają rutynowane zespoły AZS i Unii, które też są najpoważniejszymi kandydatami na awans do I ligi. Pozostałe drużyny stanowią wielką niewiadomą, raczej jednak w pierwszym roku rozgrywek nie należy oczekiwać od nich zbyt wielkich niespodzianek. Z tej szóstki bardziej doświadczone są drużyny Kolejarza, Sparty i Tarnovii, które już od lat nadaremnie dobijały się do I ligi oraz siatkarki Czarnych Szczecin, będące przed dwoma laty pewnego rodzaju rewelacją w turniejach eliminacyjnych. Zespoły — Olimpia i Baildon, to drużyny młode, których możliwości nie są jeszcze bliżej znane.

Jak widać skład II ligi nie jest zbyt liczebny, jeżeli jednak spełnią się nadzieje związane z jej powołaniem (tak, jak w pełni udało się to męskim drużynom II ligi), nic nie stoi na przeszkodzie, żeby w następnych latach powiększyć ilość zespołów.

Regulamin rozgrywek przewiduje dwukrotne spotkania systemem „każdy z każdym", w dwóch rundach, w okresie 25.I.—23.II. (pierwsza runda) i 2.V.—1.VI (druga runda).

(L. M.)

W czwartek pojedynek siatkarzy AZS - Legia

W piątek, sobotę i niedzielę odbędzie się ostatnia seria spotkań I rundy I ligi siatkówki drużyn kobiecych i męskich. **Z serii tej tylko spotkanie siatkarzy AZS AWF W-wa — Legia W-wa odbędzie się już w czwartek 23 bm. o godz. 19.00 w sali Legii przy ul. 29 Listopada.**

Pojedynek mistrza i wicemistrza Polski zapowiada się bardzo interesująco, gdyż AZS jest obecnie liderem rozgrywek a Legia po pierwszych niepowodzeniach odzyskała dobrą formę i pnie się w górę tabeli.

★

II liga siatkówki drużyn męskich rozpoczyna rozgrywki w dwóch grupach 1 i 2 lutego.

Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego" Zam. 264-B A-30

Redaktor Wiesław Kaczmarek

„SPORT"
Katowice

DROGI WIESIU!

Z DUŻYM zainteresowaniem przeczytałem w ubiegłym tygodniu Twój doskonały artykuł pt. „Kontrakty piłkarzy niebezpiecznym precedensem" („Sport" nr 7 z 15 bm.). I prawie podpisałbym się pod nim obiema rękami, gdyby nie to, że przedstawiając w ciemnych kolorach PRZYSZŁOŚĆ naszych piłkarzy, którym proponuje się podpisanie kontraktów, określających ich obowiązki i należności za grę oraz premie za zwycięstwa pomijasz prawie zupełnie TERAŹNIEJSZOŚĆ. Nie bierzesz w ten sposób pod uwagę istniejących, niczym nie odpartych faktów, a przecież one właśnie stały się punktem wyjścia dla projektodawców wprowadzenia kontraktów dla piłkarzy I ligi.

Jak wszystkim wiadomo, od kilku już dobrych lat płaci się u nas zawodnikom ligowym i to często sumy grubo przekraczające normę na tzw. dożywianie. Z Twego artykułu można wnioskować, że nasi piłkarze są i chcą pozostać czystej krwi amatorami, zadowalającymi się drobną pomocą państwa, umożliwiającą im uzyskanie wysokiej formy i sukcesów w meczach międzypaństwowych.

A tymczasem w naszej czołówce piłkarskiej tak dobrze nie jest. I Ty, Wiesiu, doskonale orientujący się w stosunkach między zarządami klubów I-ligowych a ich zawodnikami, sam przetarłbyś oczy ze zdziwienia, gdyby nagle było inaczej. Gdyby tak nagle Pohl, Cieślik, Korynt, Baszkiewicz, Szymborski i setki innych złożyli uroczystą przysięgę olimpijską i oświadczyli prezesom swych klubów mniej więcej tak:

„bardzo przepraszam, że muszę odmówić waszej prośbie, jestem amatorem, nie biorę ani grosza za grę, nie chcę dożywiania, bo mam taki sam żołądek jak dwadzieścia kilka milionów obywateli naszego kraju; od dziś zaczynam pracę w swoim ulubionym zawodzie, od jutra zwalniam mieszkanie, które z takim trudem zdobyliście dla mnie przed rokiem lub dwoma..."

Przyznaj się, że to byłby Twój najwspanialszy sen.

Dlaczegoż więc, pisząc swój artykuł zapomniałeś o szarej rzeczywistości? Czyżbyś zrobił to tendencyjnie, obawiając się, że kontrakty w I lidze piłkarskiej wywołają rzeczywiście rewolucję w naszym sporcie, że runie nagle cały nasz model organizacyjny kultury fizycznej, bowiem za przykładem piłkarzy pójdą zaraz rugbiści, saneczkarze, tenisiści lub może lekkoatleci i szermierze? Nie, mój drogi, nie miej takich obaw. Prędzej polecimy obaj razem na księżyc, aniżeli znajdzie się ktoś, kto odważy się sprowadzić polski „cyrk Kramera", zawodową ekipę rugby lub „Varsovie sur glace".

A przy okazji chciałbym Ci przypomnieć, że z piłkarzami również nikt nie chce posuwać się aż tak daleko (bo nikogo na to nie stać) nikt nie chce ZAWODOSTWA w pełnym tego słowa znaczeniu, a projekt kontraktów w Polsce ma tylko na celu wprowadzenie ładu finansowego w klubach przez prawne usankcjonowanie istniejących już i, prawie nieodwracalnych na pewnym szczeblu, świadczeń klubów na rzecz zawodników. Ma na celu stwierdzenie ILE I ZA CO gracz ma otrzymywać pieniądze, dalej sprecyzowanie obowiązków zawodnika i kierownictwa drużyn, a w konsekwencji i podniesienie poziomu piłkarskiej czołówki.

Bo Ty w swoim artykule często używasz słowa „zawodostwo" i wykazując jego złe strony, usiłujesz udowodnić, jakie to niebezpieczeństwo grozi naszym przyszłym „kontraktowcom". Myślę, że niesłusznie sprowadzasz oba pojęcia do wspólnego mianownika, ponieważ między nimi istnieje bądź co bądź duża różnica.

Ja też jestem przeciwny wprowadzaniu zawodostwa w Polsce, bo na to nie ma dziś absolutnie warunków społeczno-ekonomicznych, ale jestem gorącym zwolennikiem (już od roku na łamach Przeglądu Sportowego) zastąpienia DOTYCHCZASOWEJ FIKCJI Z AMATORSTWEM, nie nową, jak Ty to określasz, fikcją — lecz konkretną innowacją, posiadającą swe życiowe uzasadnienie w dotychczasowej praktyce, od której na pewno ani nie zawali się nasz model organizacyjny, ani nie nastąpi rewolucja w klubach, ani też nie odbierze zawodnikom możliwości kontynuowania pracy zawodowej lub uczenia się fachu, który zapewniałby im przyszłość po zakończeniu kariery piłkarskiej.

W tym względzie kontrakty w żadnym wypadku nie zmienią nic w dotychczasowej sytuacji. Ty dobrze wiesz, Wiesiu, że i dziś przeważająca większość piłkarzy uczciwie pracuje w swym zawodzie i będzie pracować, kiedy przestanie grać, wiesz również, że jest sporo takich, których praca jest fikcją.

Po wprowadzeniu kontraktów gorzej nie będzie. Wydaje mi się, że może być tylko lepiej. Bo jeżeli któryś z graczy, czujących wstręt do pracy, a mimo to solidnie „dożywiany" w klubie, zobaczy po roku, dwu, że tu i tam nie chcą za darmo płacić, to może dojdzie prędzej do przekonania, że należy się wziąć za konkretną robotę, która zapewni mu przyszłość, bo piłką dalej „czarować się" nie da.

Możesz na to odpowiedzieć: dobrze, ale czy „kontraktowiec" będzie miał czas na pracę zawodową, czy nie będzie miał zwiększonych obowiązków? Myślę, że będzie miał czas tak samo jak i dzisiaj, wiem również, że projektodawcy kontraktów myślą o wprowadzeniu do umowy między klubem i graczem punktu określającego tę sprawę. Tym między innymi różni się kontraktowiec od zawodowca, że obok gry w piłkę pracuje jeszcze w swym zawodzie, lub uczy się go.

Piszesz, Wiesiu, że kontrakty zmienią dzisiejszy stosunek zarządu klubu do zawodnika, że zarząd stanie się dyrekcją przedsiębiorstwa, która może eksploatować zawodnika itp. Jestem spokojny o to, że tak nie będzie, że obecna sytuacja nie da się nagle zmienić o 180 stopni. Jeżeli może się coś zmienić na tym odcinku — to tylko lekko na korzyść kierownictwa klubów, które mając podane czarno na białym obowiązki zawodników, nie będą zmuszone do uległości.

Zdaję sobie także sprawę, że niektórzy zawodnicy są przeciwni kontraktom. To prawda, Wiesiu, że oni „wolą być amatorami, niż licho uposażonymi zawodowcami", ale prawdą jest również, że niejeden z nich chciałby brać jak najwięcej, dając w zamian za to jak najmniej i by w dodatku wszyscy wierzyli, że on nie bierze w ogóle. A to jest chyba bardzo niemoralne, bardziej aniżeli to, że część zawodników, która dobrowolnie zdecyduje się na podpisanie kontraktów będzie pobierała określone umowami sumy złotych, a pozostali nic.

Jako argument przeciw wprowadzeniu kontraktów wysuwasz też obawę, że na pokrycie ich zobowiązań pójdą dotacje państwowe. O ile ja się orientuję w tych sprawach (niewątpliwie nie tak dobrze, jak Ty, Wiesiu) — to dotacje na piłkę nożną są tak małe (pół miliona złotych), że wystarczą na opłacenie dzisiejszego „dożywiania" dla zaledwie 2 klubów I-ligowych. Natomiast roczne budżety tych klubów przekraczają nieraz milion złotych, a opierają się w lwiej części na wpływach z imprez. Podobnie jak na dożywianie, tak i na pokrycie zobowiązań z tytułu kontraktów kluby będą musiały czerpać pieniądze jedynie z wpływów z meczów piłkarskich. W żadnym wypadku z dotacji państwowych. Myślę, że dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień na tym tle, najlepiej byłoby nie dawać im w ogóle dotacji. Mają na kontrakty, muszą mieć i na trenerów, na młodzież itp.

Mógłbym jeszcze szczegółowo dyskutować na temat poruszonych przez Ciebie argumentów przeciw wprowadzeniu kontraktów w Polsce (m. in. na temat rzekomej, Twoim zdaniem, klęski idei olimpijskiej), ale list ten wyrasta do zbyt dużych rozmiarów. Zanim jednak go dokończę, pragnę Cię, Wiesiu, zapewnić, że agitując od roku już za wprowadzeniem piłkarstwa kontraktowego w Polsce, mam na względzie przede wszystkim uzdrowienie stosunków panujących od kilku lat, a wyrażających się tym, że gracze brali i biorą pieniądze oraz inne świadczenia nie zawsze proporcjonalne do swych umiejętności i wyników, że wraz z niektórymi kierownikami swych klubów stają się sprawcami lewych kas i „kapeluszy", tj. drobnych (nazwijmy to przesadnie) nadużyć, niemoralnych społecznie i niewychowawczych.

Uważam, że generalny powrót do amatorstwa w piłce jest już spóźniony i niemożliwy, że logicznym wyjściem z sytuacji jest oddzielenie pewnej niewielkiej grupy zawodników od ponad stutysięcznej rzeszy amatorów i nazwanie ich tak, jak na to zasługują, tj. NIEAMATORAMI.

Jeżeli żaden z nich nie znajdzie się w ekipie na Olimpiadę w Rzymie — to dziury w niebie nie będzie. Pojadą tam być może inni, prawdziwi amatorzy.

Jak widzisz, Wiesiu, mamy odmienne zdanie w tej samej sprawie. Który z nas ma więcej słuszności, okaże najbliższa przyszłość. Ja pocieszam się tym, że coraz więcej ludzi jest tego samego zdania, co ja. Bo przypomnij sobie, kiedy przed zeszłorocznym Walnym Zebraniem PZPN postulowałem kontrakty, znalazłem później w sali CRZZ tylko jednego orędownika w mgr Karolu Krawczyku z Katowic, którego głos nie wywołał niestety dużego echa. Z upływem czasu zwolenników kontraktów stale przybywało. Dziś zaliczam do nich nawet Zarząd PZPN i kierownictwa klubów I ligi. Tak samo II ligi, ale tam nie ma z czego płacić. Być może, że w tej chwili jest jeszcze niewystarczająca ilość zwolenników, by projekt ten urzeczywistnić, wierzę jednak, że prędzej czy później do tego dojdzie.

Cieszyłbym się bardzo, gdyby chociaż niektóre fragmenty tego listu trafiły Ci do przekonania i gdybyś chociaż trochę ustąpił ze swego, na razie nieprzejednanego, stanowiska.

Przesyłam Ci pozdrowienia
i wyrazy szacunku
Grzegorz Aleksandrowicz

Pod znakiem SZTOKHOLMU

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nr 13 Warszawa 23.I.1958 r.

• Przygotowania w ZSRR • 4 x 4 = 16 • • Dyplomacja piłkarska •

DUŻO wcześniej niż zwykle, rozpoczyna się tegoroczny sezon piłkarski w Związku Radzieckim. Finały mistrzostw świata w Szwecji zmusiły kierownictwo radzieckiego futbolu do zrobienia wyłomu w dotychczasowej tradycji inaugurowania sezonu w połowie kwietnia. Rozległy plan przygotowań kadry reprezentacyjnej na Sztokholm przewiduje wysłanie drużyn ekstraklasy na południe kraju już w końcu lutego.

Po kilkutygodniowym ostrym treningu rozpoczną się w dniu 23 marca spotkania o mistrzostwo nie w siedzibach poszczególnych klubów, lecz w Odessie, Kiszyniowie, Baku i Tbilisi. Pobyt drużyn na południu kraju, gdzie warunki klimatyczne pozwalają na wcześniejsze wyjście na boiska, trwać będzie do drugiej połowy kwietnia. Dopiero w ostatnich dniach tego miesiąca ligowcy ZSRR pokażą się swej publiczności na stadionach Moskwy i Leningradu.

W I lidze ZSRR gra 12 drużyn: **Dynamo, Torpedo, Spartak, Lokomotiw** oraz **CSKMO** z Moskwy, **Dynamo Kijów, Dynamo Tbilisi, Szachtior Stalino, Mołdowa** (dawniej Burewiestnik), **Kiszyniów, Skrzydła Sowietów Kujbyszew, Zenit** i **Admiraltiejec** (dawniej Awangard), **Leningrad**. Ten ostatni jest beniaminkiem ligi (na miejsce Spartaka Mińsk), który zdobył wygrywając w finałowym turnieju **277 spotkań międzynarodowych**, w tym 172 w kraju i 105 za granicą.

Najważniejszym jednak problemem, nurtującym kierownictwo radzieckiego piłkarstwa jest jak najlepsze przygotowanie jedenastki na Sztokholm. ZSRR ma szanse odegrać tam poważną rolę.

IM bardziej zbliża się data: 8 lutego 1958 r. tym bardziej niecierpliwi są poszczególni finaliści: kogo też przeznaczy im los do jednej z 4 grup rundy wstępnej finałów.

Zanim jednak losy zostaną wyciągnięte z urny, rzęsiście oświetlonej jupiterami sztokholmskiego cyrku w dniu 4 lutego ok. godz. 20.30, w różnych krajach gorąco dyskutuje się węgierski projekt zmiany regulaminu rozgrywek, w punkcie dotyczącym właśnie losowania. Na czym polega ten projekt. Pisaliśmy już w grudniu, że 12 finalistów europejskich ma być zgodnie z regulaminem, podzielonych na 4 grupy drogą losowania, a czwórka amerykańska: Argentyna, Brazylia, Meksyk i Paragwaj rozstawiona po 1 drużynie w każdej grupie.

Pewnego rodzaju faworyzowanie drużyn amerykańskich nie podoba się oczywiście niektórym reprezentantom Europy. Powstają różne projekty, zmierzające do wyeliminowania ślepego losu przy podziale na grupy, a równocześnie zabezpieczające interesy poszczególnych grup finalistów, które zaistniały w wyniku eliminacji: obok pld. amerykańskiej — angielska (4 drużyny), wschodnio-środkowo-europejska (4 drużyny) oraz „reszty Europy" (również 4 drużyny).

Projekt węgierski przewiduje losowanie nie z jednej, lecz z 4 urn. W jednej znajdowałyby się kartki Argentyny, Brazylii, Paragwaju i Meksyku, w drugiej — Anglii, Szkocji, Pld. Irlandii i Walii, w trzeciej — Węgier, Jugosławii, ZSRR i Czechosłowacji, w czwartej — NRF, Austrii (Francji i Szwecji. Przy losowaniu wyjmowanoby po jednej kartce z każdej urny i cztery wylosowane w ten sposób państwa stanowiłyby jedną grupę finałową. Projekt ten znalazł poparcie u wielu finalistów, szczególnie we Francji i wśród reprezentantów Wysp Brytyjskich (jakkolwiek udział Walii w finale nie jest jeszcze 100-procentowy). Niemcy są również za rozstawieniem, Austria dotychczas nie wypowiedziała się ani za, ani przeciw. Zdecydowanie przeciwna zaś jest Szwecja, która przy tego rodzaju rozstawieniu obawia się spadku zainteresowania meczami, oraz twórca regulaminu rozgrywek — Komisja FIFA. A jeżeli ta się uprze, na nic się zdadzą te projekty. Musi być normalne losowanie.

Inny problem ma FIFA z Irlandią Płn. Irlandczyków obowiązuje, ściśle przestrzegany zakaz rozgrywania spotkań w niedzielę. Obejmuje on zarówno drużyny klubowe jak i reprezentację. Wyrażając zgodę na start w mistrzostwach, Związek Płn. Irlandzki musiałby zaakceptować jednocześnie zwyczaj rozgrywania meczów w niedzielę. Irlandczycy zwrócili się w tej sprawie do FIFA. Sekretarz zapewnił ich, że problemem tym zajmie się w dniu 8 lutego komitet organizacyjny mistrzostw.

SENSACYJNE wyeliminowanie dwukrotnego mistrza świata Włochów z tegorocznych finałów przerwało ostrą wymianę zdań między działaczami angielskimi i włoskimi na temat udziału w zespołach reprezentacyjnych, tzw. „naturalizowanych" obywateli. Specjalistami w tej dziedzinie są oczywiście Włosi. Ghiggia, Schiaffino, Firmani, Montuori i kilku innych obecnych reprezentantów Włoch miało przed kilku laty obywatelstwo innego kraju, a dziś dzięki rzekomo włoskiej krwi ich dziadków lub babek mogą grać w „squadra azzura".

Anglicy narobili z tego powodu dużo szumu, strasząc Włochów, że przeprowadzą w FIFA zakaz gry dla „sztucznych" obywateli. Włosi, nie wiedząc jeszcze, że zostaną wyeliminowani z finałów przez Irlandię, bronili się jak mogli przed atakami prasy brytyjskiej, aż wreszcie zagrozili Anglikom przeforsowanie na FIFA (za pomocą głosów pld. amerykańskich i większości europejskich) wniosku o niedopuszczenie do finału w Szwecji 4 drużyn reprezentujących jedno państwo. Brytyjskie tradycje piłkarskie i 4 samodzielne związki, jakie stanowią w FIFA Anglia, Szkocja, Irlandia i Walia, nikogo dziś nie obchodzą — twierdzili Włosi — cóż to za samodzielność, kiedy gracze wszystkich związków mają takie same paszporty?

Spór angielsko-włoski przerwała klęska „azzurl" w Belfaście. Ale czy na długo? Wydaje się, że nie. Federacje europejskie będą prawdopodobnie kontynuowały atak na hegemonię Wysp Brytyjskich w FIFA i może doczekamy się chwili, kiedy reprezentować je będzie na boisku tylko jedna drużyna, podobnie jak to jest w stosunkach politycznych.

Tylko, czy z punktu widzenia „dyplomacji" sportowej rzecz taka wskazana jest już teraz, na kilka miesięcy przed Sztokholmem? Raczej nie. Bo jeżeli dziś sama Anglia uważana jest za jednego z faworytów mistrzostw, to co dopiero byłoby, gdyby wystąpiła ona jako reprezentacja Wysp? Szanse pozostałych finalistów zmalałyby co najmniej o połowę. Kto dałby darę Wyspom? Przecież dotychczas dopiero raz udało się z nimi wygrać reprezentacji Kontynentu!

(a)

Ucieczka od zimy w karykaturze Massina w „Sowieckim Sporcie"

On może grać tylko w sobotę. Irlandia Płn., która po sensacyjnym zwycięstwie nad Włochami (2:1) zakwalifikowała się do finałów mistrzostw świata w Sztokholmie, sprawiła tym faktem dużo kłopotów swemu związkowi oraz Szwedom, jako organizatorom mistrzostw. Związek Irlandzki nie zgadza się na grę swej reprezentacji w niedziele, a Szwedzi nie mogą zrobić dla jednej drużyny wyjątku i wyznaczać jej mecze np. w soboty. Problem ten musi być rozwiązany do dnia 8 lutego br. Na zdjęciu: najlepszy gracz Irlandii — Danny Blanchflower
Fot. Sport Illustrato

Piłkarze Górnika Zabrze grać będą na Węgrzech

BUDAPESZT, 22. 1 (tel. wł.). Korzystając z krótkiego urlopu w Budapeszcie, trener Górnika Zabrze Zsoltan Opata, zakontraktował dla swej drużyny kilka spotkań na Węgrzech. Górnik rozegra w końcu kwietnia i na początku maja spotkanie z liderem węgierskiej ligi **Tatabanya**, a następnie z 1-ligowymi drużynami: **Ujpesti, Dozsa** i **Diosgyör**. Poza tym Ślązacy spotkają się w sparringowym meczu z przytowującą się do mistrzostw świata **reprezentacją Węgier**.

Trener Opata w wypowiedzi udzielonej przedstawicielom węgierskiej prasy powiedział m. in.: **przeciętny poziom polskiego piłkarstwa podnosi się. Przekona się zresztą o tym jesienią reprezentacja Węgier z okazji meczu z jedenastką Polski. Chciałem jeszcze nadmienić, że węgierscy piłkarze są w Polsce wysoko cenieni i życzeniem nie tylko kierowników polskiego piłkarstwa, ale także i czołowych drużyn jest utrzymanie jak najczęstszego kontaktu z poszczególnymi zespołami węgierskimi.**

W. Wieromiej

Piłka nożna za granicą

LONDYN. Liga angielska zatwierdziła nową wysokość zarobków piłkarzy. Maksymalne uposażenie tygodniowe wynosić będzie obecnie 17 funtów, premia specjalna 3 funty. Przy przejściu z klubu do klubu otrzymuje gracz pewien procent od sumy odstępnego oraz w wypadku gry ponad 5 lat w klubie, z którego odchodzi, dodatkową premię w wys. 300 funtów.

PARYŻ. Decyzja, gdzie odbędzie się tegoroczny turniej FIFA juniorów zapadnie dopiero 24 stycznia na posiedzeniu Komisji Młodzieżowej UEFA w Londynie. Pierwszym kandydatem na organizatora jest Luksemburg, obchodzący w tym roku 50-lecie istnienia swego związku piłkarskiego. Mały ten kraj ma jednak duże trudności finansowe związane z przeprowadzeniem turnieju. Jeżeli Luksemburg zrezygnuje, turniej zorganizuje Anglia. Rozegrany on zostanie w każdym razie w pierwszym tygodniu kwietnia.

MADRYT. Barceloński dziennik „El Noticiero Universal" wystąpił ostatnio z rewelacyjnym projektem zorganizowania równolegle do mistrzostw świata turnieju z udziałem... **wybitniejszych drużyn, które zostały wyeliminowane.** Jako uczestnicy turnieju wymienione zostały następujące kraje: **Urugwaj, Włochy, Hiszpania, Portugalia, Belgia, Bułgaria, Polska i Rumunia.**

BUDAPESZT. W wywiadzie udzielonym budapeszteńskiemu dziennikarzowi „Esti Hirlap" trener piłkarzy węgierskich Baroti stwierdził, że dotychczasowa taktyka drużyny reprezentacyjnej jest już przestarzała. Węgrzy grali dotychczas z cofniętym środkowym napastnikiem. Zdaniem Barotiego, należy obecnie zmienić ten system, ponieważ w ataku reprezentacyjnym brakuje zarówno na łącznikach jak i na skrzydłach szybkich, strzelających z każdej pozycji, zawodników. Baroti oświadczył, że w przyszłości trzeba przedstawić się na taktykę, podobną do radzieckiej.

MADRYT. Sensacją ligi hiszpańskiej była porażka mistrza kraju Real (Madryt) z wicemistrzem Sevillą 2:3. W czwartek obydwie drużyny zmierzą się ze sobą ponownie, tym razem w ćwierćfinale pucharu Europy.

NOWY JORK. Jedenastka austriackiej Vienny przegrała w Asuncion z reprezentacją Paragwaju 2:3.

Meldunki z zagranicy

PRAGA. Mistrzostwo Czechosłowacji w jeździe figurowej na lodzie zdobył wśród mężczyzn Divin, zdobywszy 9?8,3 pkt, wśród kobiet zaś Kramperova — 1.297,2 pkt.

DELHI. Na turnieju tenisowym w Madras, Szwed Schmidt i Hindus Misra wygrali finał debla, zwyciężając parę indyjską Lall, Mukerjes 6:3, 6:1.

BERLIN. Drużyna piłki ręcznej Spartaka Pilzno wygrała obydwa mecze na turnieju w NRF. Spartak pokonał mistrza kraju THW Kilonia 6:2 i wicemistrza Frischauf Goeppingem 7:4.

BUKARESZT. Na międzynarodowych mistrzostwach pingpongowych Rumunii wyłoniono już półfinalistów i finalistów. W grze pojedynczej kobiet Rumunka Rozeanu pokonała Węgierkę Farkas-Lanosz 3:0 i spotka się w półfinale z Węgierką Koczian. W drugim półfinale grają Haydon (Anglia) z Zeller (Rumunia). W półfinale męskim Reiter (Rumunia) gra ze swoim rodakiem Ganterem, a w drugiej parze Węgrzy Berczik i Rubonyi. W finale debla Berczik i Szabo grają z parą rumuńską Harastazi, Gantier; w finale mistrzostw spotykają się pary węgierskie: Koczian — Sido i Farkas — Berczik. W finale debla kobiet również pary węgierskie: Keretes, Santos — Koczian, Mosoczy.

HELSINKI. Po remisie 2:2 w pierwszym meczu z Finlandią w Helsinkach hokeiści NRD przegrali rewanż w Tampere 1:9 (0:3). Mecz oglądało 7 tys. widzów.

TOKIO. Grupa łyżwiarzy i łyżwiarek japońskich wyleciała z Tokio do Europy. Japończycy rozpoczną przygotowania do mistrzostw świata kobiet w Kristinehamn, Szwecja) i mężczyzn (Helsinki), które rozpoczynają się w przyszłym miesiącu.

NOWY JORK. Główni kandydaci do walki o mistrzostwo świata z Pattersonem — Machen i Folley stoczą między sobą spotkanie w dniu 1 marca w San Francisco. Amerykańska Narodowa Federacja Bokserska (NBA) zaproponowała, aby zwycięzca tej walki zmierzył się z Pattersonem.

MELBOURNE. Tenisowy „cyrk" Kramera przeniósł się z Nowej Zelandii z powrotem do Australii. W Perth Hoad i Gonzales kontynuowali serię 100 spotkań. Wygrał znowu Hoad 12:10, 6:1 i prowadzi 7 zwycięstwami do 5.

BUENOS AIRES. Wielką niespodzianką zakończył się samochodowy Grand Prix Argentyny, wchodzący jako jedna z eliminacji do samochodowych mistrzostw świata. Argentyńczyka Fangio na Maserati, zdobytego w ub. roku tytułu mistrza świata — zajął dopiero czwarte miejsce. Zwyciężył Anglik Moss na Climax, przebywając 313 km trasę w 2.19.33,7 z przeciętną szybkością 134,5 km na godz. Jako drugi minął metę Włoch Musso na Ferrari w 2.19.36,4 wyprzedzając prawie o 10 sek. Anglika Hawthorne na Ferrari i o ponad 1 min. Argentyńczyk Fangio na Maserati

Bobsleiści 10 państw walczą o tytuły w Garmisch

GARMISCH, 22.I (tel. wł.). Czołowe załogi 10 państw, rozpoczynają w najbliższą sobotę walkę o mistrzostwo świata w dwójkach bobslejowych. Na torze olimpijskim w Garmisch rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę po dwa ślizgi. Długość toru wynosi 1650 km. Ma on 16 krzywizn i różnicę poziomu 130 m. Organizatorzy mieli początkowo trudności z przygotowaniem toru, które spowodowały złe warunki atmosferyczne i zbyt wysoka temperatura. Najważniejsze części toru zamrożono przy pomocy bloków lodowych. W ostatnich dniach jednak warunki się poprawiły, a temperatura spadła.

Dziesięć zgłoszonych do mistrzostw państw, to: **Polska, Włochy, Szwajcaria, Szwecja, USA, Austria, Anglia, Belgia, Hiszpania i NRF.** Tytułu mistrzów świata w dwójkach bronią Włosi Monti i Alvere.

Korzystając z poprawy warunków, uczestnicy mistrzostw rozpoczęli we wtorek pierwsze oficjalne treningi na przygotowanym do zawodów torze. Najlepszy czas wśród 23 załóg miała pierwsza osada NRF — Roesch, Hammer — 1.20,89, przed mistrzami świata, Włochami Monti, Alvera — 1.21,85.

Nie obeszło się bez wypadków. Na szybkim torze Amerykanin Benham miał wielkie szczęście, w ostatniej chwili wyprowadzając bobs z krzywizny. Natomiast hamulcowy załogi belgijskiej doznał w czasie upadku zranienia głowy.

W mistrzostwach mieli startować również zawodnicy NRD. Komitet organizacyjny stanął jednak na stanowisku, że podobnie jak na Olimpiadzie, w mistrzostwach występować musi wspólna reprezentacja ogólnoniemiecka, wobec czego sportowcy NRD wycofali swe zgłoszenie, gdyż nie reprezentują takiego poziomu, jak ich koledzy z zachodniej części Niemiec.

Na pływalniach świata

Na zawodach w Sydney znany już nam rekordzista świata na 220 y, 440 y i 880 y Ian Konrads wygrał 220 y w bardzo dobrym czasie — 2.07,6, przed Chapmanem, który miał ten sam czas. Na 440 y stylem zmiennym Garretty pobił rekord Australii wynikiem — 5.28,4.

Liga Europejska zatwierdziła nową porcję rekordów Europy w następujących konkurencjach:

400 m dow Nikitin (ZSRR — 4.30,1, 800 m dow Montserret (Francja) — 9.25,6
1500 m dow Montserret (Francja) — 18.12,0
4x200 m dow ZSRR — 8.34,5 i (Nikołajew, Strużanow, Nikitin, Sorokin) — 8.27,1
100 m klas. Svozil (CSR) — 1.12,2
100 m klas Minaszkin (ZSRR) — 1.11,5
100 m mot Tumpek (Węgry) — 1.02,3
200 m mot Zieroid (NRD) — 2.21,4
400 m zmien. Strużanow (ZSRR) — 5.12,9.

Kobiety:
100 m klas Ada den Haan (Holandia) — 1.21,1.

Jako rekordy Europy nie zostały uznane wyniki Urselmann (NRF) — 1.22,1 i Uesmes (ZSRR) — 1.21,6 jako że Haan pobiła rekord Europy — kilka miesięcy przed nimi.

Portugalczyk Faria na mecie sylwestrowego biegu w Sao Paolo w Brazylii. Faria odniósł w tym biegu zwycięstwo wyprzedzając wielu znanych biegaczy, m. in. Kuca, który zajął dopiero ósme miejsce
Fot. Miroir Sprint

Białym śladem...

HOKEISTA ZAGRAŻA NARCIARSKIEJ ELICIE

JEDNYM z faworytów mistrzostw świata w Badgastein jest Szwajcar Roger Staub, który swą wspaniałą formą w biegu zjazdowym zadziwił ostatnio wytrawnych znawców. Staub słynie także z niezwykłej kondycji fizycznej, zawdzięczając ją treningom w hokeju na lodzie, który uprawia jako zawodnik HC Arosa.

WŁAŚNIE STARSZY STRZELEC

ŻE też akurat starszy strzelec musiał wystrychnąć na dudków Austriaków..." — rozdzierały szaty po zwycięstwie Amerykanina Bud Wernera w Lauberhornrennen gazety austriackie. Jak się okazuje, wyczyn tego 22-letniego starszego strzelca armii USA z miejscowości Colorado Springs, był zaiste niecodzienny i stawia jego zwycięstwo w kombinacji alpejskiej w nowym świetle. Otóż około 30 metrów przed metą biegu zjazdowego Bud zaubił prawą nartę i wpadł na metę, balansując na jednej nodze, co wymagało nielada jakiej siły i poczucia równowagi.

BRADL MA JUŻ 40 LAT

NAJWIĘKSZY austriacki skoczek, wiecznie młody Sepp „Buwi" Bradl skończył w styczniu 40 lat. Był on pierwszym skoczkiem narciarskim, który przekroczył na manuciej skoczni w Planicy (Jugosławia) magiczną granicę 100 m i ustanowił rekord świata w 1936 r. — 101 m a w 1939 — 107 m. W 1939 r. zdobył tytuł mistrzowski na FIS w Zakopanem. Po wojnie jego największym sukcesem było 3 miejsce w 1952 r. w Holmenkollen za Norwegami Arne Hoelem i Georg Thranem. Po kontuzji kostki w ub. roku wycofał się z zawodniczego sportu i objął pieczę nad austriacką reprezentacją skoczków.

NOWE WIĄZANIE WYDŁUŻA SKOK

FIŃSKI skoczek narciarski Veikko Eskolin wynalazł ruchome wiązanie do skoków, i oświadczył, że dzięki temu można osiągnąć skoki o 10 m dłuższe. Wiązanie na podwyższoną część pod obcasem i można je dowolnie regulować w zależności od wielkości skoczni. Na większej skoczni przesuwa się je nieco do przodu co zapobiega zbytniemu podnoszeniu się dziobów. Na małej skoczni wiązanie przesuwa się do tyłu dzięki czemu deski lepiej niosą. Wiązanie pomaga także utrzymać lepiej równowagę podczas skoków pod silny wiatr.

TONI SAILER NIE POJEDZIE DO USA

TONI SAILER postanowił nie jechać do USA na tradycyjne doroczne zawody międzynarodowe ponieważ chce osobiście dopilnować budowy i wykończenia swego pensjonatu w Kitzbühel.

REPORTERA ZATKAŁO

PROMIENIEJĄCA radością zwycięzczyni slalomu giganta Hahnenkamm, Szwajcarka Annemarie Waser udzieliła wywiadu radiu austriackiemu. Na pytanie ile ma lat, oświadczyła, że niecałe 18. Na drugie pytanie, czy jest jedynaczką, czy też ma jakieś rodzeństwo — wyliczyła kolejno swych 8 braci i 7 sióstr. Po tej odpowiedzi nie doszło już do następnego pytania, bowiem reportera ze zdumienia... zatkało.

PECH CARLI MARCHELLI

22-LETNIA studentka fizyki, Włoszka Carla Marchelli, która triumfowała w ostatnich imprezach międzynarodowych, uległa ostatnio na treningu w Cortinie kontuzji lewego podudzia i będzie musiała przez 10 dni leżeć z nogą w gipsie, co jej uniemożliwi trenowanie niemal aż do samych mistrzostw świata w Badgastein.

PO TRENINGACH NA ELBRUSIE I W AŁMA-ATA

NAZWISKA radzieckich „alpejczyków" poza Eugenią Sidorową i Aleksandrem Filatowem, są mało znane. Narciarze radzieccy przygotowywali się bardzo pracowicie do mistrzostw świata i wszyscy z napięciem oczekują ich debiutu. Już w początkach czerwca 1957 r. studenci-narciarze trenowali na stokach Elbrusu. Jesienią po powrocie z gór położono największy nacisk na biegi przełajowe i dystanse 400—800 m. W styczniu 1958 r. w Kazachstanie w okolicach Alma-Ata odbyły się eliminacje do reprezentacji na Badgastein. Ekipa będzie się składała w większości ze studentów w wieku 21—22 lata. Nowe nazwiska, to: Stalina Kożuchina, Lubow Wołkowa, mistrzyni ZSRR Walentyna Artemienko i prawdopodobnie Eugenia Sidorowa, która w ub. roku została matką. U mężczyzn wymienia się nazwiska Wiktora Petrowa i Eugeniusza Karpowa, oraz olimpijczyka Aleksandra Filatowa.

(Isk-c)